

Masy pracujące Polski radośnie obchodzą Święto Odrodzenia

WARSZAWA (PAP). W radosnym i pełnym wesela nastroju, wypływającym ze świadomości rosnącego dobrobytu, osiągnięć gospodarczych oraz perspektyw, jakie przed masami pracującymi otwiera plan 6-letni, obchodziła Święto Odrodzenia ludność całej Polski. Masy pracujące kraju manifestowały jednocześnie swoją wolę zwiększenia wysiłków nad realizacją planu 6-letniego i w walce o pokój światowy — prowadzonej przez obóz postępu ze Związkiem Radzieckim i jego genialnym wodzem Generalissimusem Stalinem na czele.

Złożenie wieńców przed pomnikiem żołnierzy radzieckich w BERLINIE

BERLIN (PAP). W berlińskim parku Treptow odbyło się uroczyste złożenie wieńców u stóp pomnika żołnierzy radzieckich, poległych w walkach o Berlin. W imieniu III kongresu SED złożył wieńiec Wilhelm Pieck, Dahlem, Max Reimann i Friedrich Ebert. Susłow i Pospiełow złożyli wieńiec z ramienia delegacji KC WKP(b). Następnie składały kolejno wieńce delegacje komunistycznej partii Chin, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, francuskiej partii komunistycznej, komunistycznej partii Czechosłowacji, komunistycznej partii Włoch i innych bratnich partii.

Czondźu wyzwolone dalszy zwycięski pochód Koreańskiej Armii Ludowej

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Phenian agencja TASS, ostatni komunikat naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że armia ta kontynuuje natarcie na wszystkich frontach, zadając ciosy przeciwnikowi. Oddziały Armii Ludowej nacierające w kierunku Czondźu zламaly opór oddziałów amerykańskich i wyzwoliły całkowicie miasto Czondźu centrum administracyjne prowincji północna Czolla. Po tym zwycięstwie wojska ludowe kontynuują ofensywę ścigając przeciwnika.

Pomyślny rozwój handlu zagranicznego w roku 1950

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Handlu Zagranicznego podaje dane dotyczące realizacji obrotu towarowego z zagranicą za I połowę 1950 r. Wartość obrotów polskiego handlu zagranicznego w I półroczu 1950 r. osiągnęła wzrost o 12 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku 1949. Ogólna wartość importu wzrosła o 28 proc. w porównaniu z I połową r. ub., dzięki czemu plan importu w I półroczu wykonano w 105 proc. Na zwiększenie importu wpłynął wzrost importu surowców i półfabrykatów niezbędnych dla podstawowych gałęzi przemysłu, a przede wszystkim surowców dla przemysłu metalowego i hutniczego oraz dla przemysłu włókienniczego. Import dóbr inwestycyjnych w I półroczu br. wzrósł w porównaniu z I półroczem 1949 r. o 68 proc. Ogólna wartość eksportu osiągnęła poziom z tego samego okresu 1949 r., co stanowi wykonanie planu za I półrocz 1950 r. w 102 proc. W tym okresie nastąpił także wzrost eksportu artykułów rolniczo-spożywczych oraz wyrobów przemysłu metalowego i chemicznego.

GŁOS WIELKOPOLSKI

Rok VI A B

Poznań, wtorek 25 lipca 1950 r.

Nr 202 (1941)

Nowa Huta pod Krakowem — symbol braterskiej współpracy Polski Ludowej ze Zw. Radzieckim

KRAKÓW (PAP). Nad olbrzymimi obszarami Nowej Huty — chluby jej budowniczych, dumy całej Polski Ludowej rozbrzmiewają dźwięki pieśni zwycięstwa. Wtórnie im śpiew tysięcznych rzesz, przybywających z Krakowa, jego okolic i całego kraju, ażeby wraz z budowniczymi nowo powstającego miasta obchodzić Święto Odrodzenia Polski.

Wszystkie place budowy, wszystkie wolne przestrzenie między dziesiątkami nowych, wspaniałych, powstałych w ciągu zaledwie jednego roku gmachów, wypełniają tłumy. Czerwienią się setki sztandarów. Nad głowami hasła, głoszące wiecystą braterską przyjaźń polsko-radziecką, której naród nasz zawdzięcza swoje odrodzenie, swoje sukcesy w odbudowie — przyjaźń, której ucieleśnieniem jest m. in. Nowa Huta.

40 tysiącom zebranych melodyje z dumą o sukcesach załogi budowniczych i przekroczeniu Czynu Lipcowego — przewodniczący Rady Zakłado-

wej PPRK 3 Władysław Juszcak.

Wśród owacji i entuzjazmu zgromadzonych zabiera głos członek Biura Politycznego KC PZPR — gen. Witold Józwiak.

Czterdzieści tysięcy uczestników podchwytuje okrzyk „Stalin — Bierut — Pokój”. Wznoszą się zaciśnięte pięści. Słychać wciąż nowe okrzyki: „Niech żyje bohaterki naród koreański — niech żyją wszystkie narody miłujące pokój i postęp”.

Zgromadzeni śpiewają Międzynarodówkę.

Następuje uroczysty moment dekoracji. Gen. Witold Józwiak dekoruje w imieniu Prezydenta R. P. 25 najlepszych budowniczych Nowej Huty, Order Sztandaru Pracy II klasy otrzymują czołowi przodowni-

cy Józef Sendor, brygadzieta zbrojarz SB, wykonujący 355 proc. normy i Stanisław Figiel, murarz SB 399 proc. normy. Ponadto 6 przodowników pracy otrzymuje złote a 17 srebrne Krzyże Zasługi.

Formuje się pochód.

W czołówkach młodzieżowych brigad maszerują przepasani czerwonymi wstęgami przodownicy pracy. Przed trybuną defilujący wznoszą okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, najlepszego przyjaciela Polski Ludowej Józefa Stalina, Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. Tyście niesionych w pochodzie — symbolów pokoju, — białych gołębi, wyrażają wolę pracy i walki dla utrwalenia pokoju na świecie.

Po uroczystości gen. Witold Józwiak, przedstawiciel partii i miejscowych władz, zwiedzili obóz przodującej 51 brygady ZMP. W serdecznej rozmowie z junakami gen. Józwiak informował się o warunkach ich życia i pracy, życząc im dalszych sukcesów.

DOM SŁOWA POLSKIEGO nową twierdzą w walce o pokój i postęp

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza na uroczystości otwarcia Domu Słowa Polskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 22 bm. na uroczystości otwarcia Domu Słowa Polskiego Premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

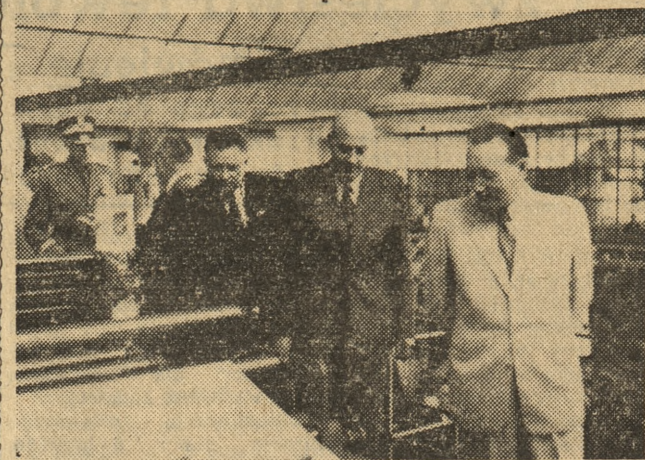
Obywatelu Prezydencie!
Obywatelo i Towarzysze!

Otwarcie Domu Słowa Polskiego, najpotężniejszego w Polsce ośrodka produkcji słowa drukowanego jest wielkim świętem Warszawy, której przybywa wspaniały obiekt przemysłowy, jeden z największych w Europie. Jest to więc znowu święto budowniczych Warszawy, robotników budowlanych, konstruktorów, inżynierów, architektów i techników, którzy tyle zapału, po-

myślowości włożyli w budowę tego obiektu. Jest to równocześnie święto dziennikarstwa polskiego i święto drukarstwa polskiego, które otrzymuje najnowocześniejszy, najlepiej zorganizowany warsztat pracy. Odąd do użytku tego obiektu wydobywa z zafowania przemysł poligraficzny, nadrabia jego braki jakościowe i ilościowe, stwarza nowoczesną bazę masowej produkcji książki i prasy.

Powstaje oto nowa twierdza, z której, jak pociski wyrzucane będą miliony książek i wydawnictw. Książki te i wydawnictwa gruntować będą wiedzę o życiu i o walce o lepsze jutro, szerzyć będą poczucie piękna, poczucie wartości człowieka i jego walki o wyzwolenie, bombardować będą okopy ciemnoty i zafowania, przesądów i zabobonów, kształtować będą postawę wobec życia, wpaść będą obowiązki wobec swojego narodu i wobec międzynarodowej walki o najświętsze sprawy ludzkości, o pokój i o wyzwolenie świata spod grozy imperializmu. Budzić będą te książki i wydawnictwa miłość do ojczyzny i miłość do ojczyzny wszystkich ludzi postępu, wszystkich walczących o sprawiedliwość i o pokój, do kraju, który swoją walką i budownictwem, który swoją siłą i bezprzykładnym zwycięstwem nad faszysmem uitorował nam wszystkim drogę, wspaniałego rozwoju, drogę socjalistycznego budownictwa i budzić będą mi-

Uroczyste otwarcie Domu Słowa Polskiego



W 6 rocznicę Odrodzenia Polski w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie Domu Słowa Polskiego. Na zdjęciu — Prezydent R. P. Bolesław Bierut w towarzystwie Premiera Cyrankiewicza, Marszałka Polski Rokossowskiego i członków Rządu z zainteresowaniem ogląda największą w Polsce maszynę rotacyjną. Fot.: Ag. II. „API”

Depesze do Prezydenta R. P. BOLESŁAWA BIERUTA z okazji Święta Odrodzenia

Do Prezydenta Rzeczypospolitej
Pana Bolesława Bieruta

W 6 rocznicę Odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej proszę Pana, Panie Prezydencie, o przyjęcie od Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i ode mnie osobiście szczerych gratulacji i najlepszych życzeń dalszych sukcesów dla bratniego narodu polskiego.

(—) M. SZWERNIK

Do Jego Eksceleencji
Pana Bolesława Bieruta
Prezydenta Rzeczypospolitej
Polskiej
Warszawa

W dniu Święta Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej przesyłam Panu osobiście i za Pana pośrednictwem — całemu narodowi polskiemu najserdeczniejsze gratulacje. Proszę przyjąć od Prezydium Zgromadzenia Narodowego i ode mnie osobiście, nasze szczerze życzenia

nowych sukcesów bratniego narodu polskiego w dziele budownictwa socjalizmu w nienaruszalnej przyjaźni z naszym wspólnym wyzwolicielem — Związkiem Radzieckim — i z krajami demokracji ludowej. Naród bułgarski stoi i stać będzie na straży pokoju wraz z narodem polskim i z innymi narodami, miłującymi pokój, z niezwyrodnym Związkiem Radzieckim na czele, przeciwko imperialistycznym podżegaczom do nowej wojny, w obronie pokoju, wolności i szczęścia narodów.

(—) Georgi Damianow,
przewodniczący Prezydium
Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej

Pan Bolesław Bierut
Prezydent Rzeczypospolitej
Polskiej

Z okazji Święta Narodowego zaprzyjaźnionej Polski przesyłam Panu ze swej strony oraz w imieniu Rady Prezydyjnej Węgierskiej Republiki Ludowej me najgorętsze życzenia. Rzeczypospolita Polska święci tę rocznicę o historycznym znaczeniu, wielkimi osiągnięciami na polu budownictwa socjalistycznego i walki o pokój. Węgierski lud pracujący ze szczerym uznaniem obserwuje wzrost uznaniem obserwuje wzrost zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego narodu polskiego oraz jego zdecydowaną postawę w obojętym pokoju, któremu przewodzą Związek Radziecki. Dwa zaprzyjaźnione narody będą w przyszłości, w ścisłym współdziałaniu, kontynuować dzieło budownictwa socjalizmu i walczyć ramię przy ramieniu, pod przewodem potężnego Związku Radzieckiego, o wielką sprawę całej postępowej ludzkości — o pokój.

(—) Ronai Sandor
przewodniczący Rady Prezydyjnej Węgierskiej Republiki Ludowej

Jeszcze jedna katastrofa samolotowa w USA

NOWY JORK (PAP). Z Myrtle Beach (południowa Karolina) donoszą, że w pobliżu uległ katastrofie samolot transportowy przewożący lotników-rezerwistów, którzy wracali z manewrów. Zginęło 36 osób. Ogólna liczba ofiar katastrof lotniczych w Ameryce w ciągu bieżącego miesiąca wzrosła w ten sposób do 130 osób.

Dzień 22 lipca świętem postępu i zwycięstwa rewolucji nad faszystem

Obywatele i Obywatelki!
Towarzysze i Towarzyszkil!

Po raz 6 w odrodzonej Polsce obchodzimy wielki radosny dzień wyzwolenia Ojczyzny spod okupacji hitlerowskiej przez bohaterką Armię Radziecką.

W historii Polski mieliśmy wiele dni świąt, a wśród nich jedenasty listopada 1918 roku, dzięki wielkiej Rewolucji Październikowej, przyniósł narodowi polskiemu wyzwolenie spod ucisku państw zaborczych, lecz przechwycenie władzy przez obszarników i kapitalistów, przy zdradzie i pomocy ówczesnych wodzów pepesowskich, stworzyło takie warunki, że niósł on jednocześnie niemniej dotkliwą niewolę społeczną, ucisk, wyzysk i głód, nędzę i bezrobocie. I nazajutrz już, po wyzwoleniu z niewoli zaborców naród polski popadł, zdradzony, w niewolę rodzimego i imperialistycznego kapitalizmu.

Jedenasty listopada nie był więc świętem narodu i nie mógł nim być — był bowiem świętem klasy posiadającej. Tylko świętu klasy robotniczej, mas pracujących staję się świętem całego narodu, gdyż klasa robotnicza wyzwalała siebie — wyzwalała naród. Dlatego właśnie dopiero dzień 22 lipca 1944 roku — dzień ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, utworzenia państwa demokracji ludowej w Polsce — stał się pierwszym w historii Polski świętem wyzwolenia narodowego i społecznego, radosnym świętem całego ludu polskiego.

Słowa o Polsce, o niepodległości, o wolności — jakie padają w tym dniu — to nie słowa, to wielkie osiągnięcia wykonanych planów gospodarczych, wybudowanych domów i szkół, wydobytego węgla, produkowanych towarów, to ofiarny wysiłek milionowych mas pracujących, budujących nowe — piękniejsze życie.

Dzień 22 lipca 1944 roku, to wielki przełom w naszych dziejach, to wielki dzień zwycięstwa, postępu i rewolucji nad siłami wstecznymi i faszystowskimi.

Lata barbarzyńskiej nocy hitlerowskiej stały się egzaminem dla walki wyzwolenczej klasy robotniczej kierowanej przez Polską Partię Robotniczą.

Prezydent Bolesław Bierut na Kongresie Zjednoczeniowym Partii powiedział o tym:

„Zręczotanie hitleryzmu przez wywołanie Armię Radziecką dało wolność narodowi polskiemu. Zwyciężyła linia Polskiej Partii Robotniczej, linia oparta na nierozważnym sojuszu rewolucji rosyjskiej i rewolucji polskiej”.

Polska Partia Robotnicza była tą Partią, która uczyła klasę robotniczą, naród polski, iż walkę o wyzwolenie narodowe i społeczne można skutecznie jedynie w sojuszu z krajem zwycięskiego socjalizmu. To hasło sojuszu ze Związkiem Radzieckim — Partia realizowała w codziennej, bohaterskiej walce oddziałów Gwardii, a potem Armii Ludowej. Otuchą i natchnieniem żołnierzy i partyzantów polskich była walka i niezłomna postawa Armii Radzieckiej.

Rewolucja Październikowa po raz drugi w ciągu czterech wieków przyniosła niepodległość narodowi polskiemu.

Rewolucja Październikowa stworzyła pierwszą potężną bazę światowego proletariatu, bazę wokół której odtąd jednoczyły się i jednoczą wszystkie rewolucyjne i postępowe siły, walczące przeciwko imperializmowi, bazę wolności i sprawiedliwości społecznej, braterskiego współżycia narodów i pokoju.

Lipcowy Manifest PKWN stał się punktem zwrotnym w historii Polski — władze w swe ręce ujęła klasa robotnicza, która w sojuszu z pracującym chłopstwem, pod kierownictwem swej awangardy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zwycięsko buduje dziś podstawy socjalizmu.

Dzień 22 lipca stał się w historii Polski Ludowej dniem radosnego święta wyzwolenia narodowego i społecznego, dniem manifestacji naszej gorącej, braterskiej przyjaźni do wielkiego kraju socjalizmu i jego wodza Generalissimusa Stalina, dniem mobilizacji sił polskiej

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR gen. Witolda-Józwiaka, wygłoszone w czasie uroczystości w Nowej Hucie w dniu 22 VII br.

klasy robotniczej i całego narodu do dalszej walki o budownictwo socjalizmu.

I oto z roku na rok w dzień Święta Odrodzenia cały naród polski podsumowuje coraz widoczniejszy dla wszystkich wzrost sił Polskiej Ludowej.

Podsumowanie pierwszego półrocza planu 6-letniego, wskazuje, że aktywność i inicjatywa klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i naszej ludowej inteligencji rośnie z każdym dniem.

Wykonanie postawionych zadań przez 6-letni plan ułatwia niezmiernie pogłębianie i zacieśnienie wzajemnych stosunków ekonomicznych i współpracy gospodarczej z krajem Związku Radzieckiego, przodującym socjalistycznym państwem.

Układ gospodarczy ze Związkiem Radzieckim zawarty w 1948 roku i ostatnio podpisany

w czerwcu 1950 roku — pozwoliła na wykonanie 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu, bo Polska w rezultacie tego ma zapewnioną dostawę niezbędnych dla jej rozwoju surowców oraz wielką pomoc w maszynach i w nowoczesnym sprzęcie technicznym, jak również pomoc kredytową i pomoc wybitnych specjalistów w budowie nowych zakładów przemysłowych.

W ogólnym rytmie budowy podstaw socjalizmu, młodzież nasza może i niewątpliwie odegra ogromną rolę.

Młodzież ZMP i „SP” powinna w swym entuzjazzem pobudzać do rozszerzenia już rozpoczętego współzawodnictwa, obejmującego średnio około 60 proc. zatrudnionych przy budowie Nowej Huty. Bieć się o najlepsze wyniki pracy idąc śladami swoich kolegów z Brygad 45 i 52 (ZMP) z Nowej

czek, najwybitniejszy reprezentant Polski w koszykówce;

„EPI PIĄTEK (Stal Poznań), wielokrotny reprezentant Polski w tenisie;

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej wyróżnił i wynagrodził następujących sportowców i trenerów.

Nagrody w wysokości 30 tys. zł otrzymali:

Trainerzy: Majchrzycki Witold (Związkowiec Warta); Krajczewski Henryk (Związkowiec Warta); Frąckowiak Wiktor (Związkowiec Warta). Zawodniczka: Kanikowska (Stal Poznań).

Nagrody w wysokości 25 tys. zł otrzymali: trenerzy: Targański Henryk (Kalisz); Kupś Radosław (Kolejarz Poznań); Gromadziński Stefan (Spójnia Poznań). Zawodnik: Słoma (Kolejarz Poznań).

Nagrody w wysokości 20 tys. zł otrzymali: trener: Bródka Franciszek (Kolejarz Poznań); zawodnicy: Słupianka (LZS Łaski pow. Kępno); Brzeźniewska (Kolejarz Poznań); Flisiński Jan (Związkowiec Stella Gniezno).

Nagrody za wysiłek i pracę

Z okazji Święta Odrodzenia Główny Komitet Kultury Fizycznej wyróżnił i nagrodził premiami ponad 40 sportowców, działaczy i trenerów.

HELENA RAKOCZY (Wióknierz Kraków), która zdobyła mistrzostwo świata w gimnastyce kobiet na rok 1950 — otrzymała nagrodę w wysokości 200.000 zł.

Nagrody w wysokości 50 tysięcy zł otrzymali m. in.:

MARIAN HOFFMANN (Kolejarz Katowice), wielokrotny reprezentant Polski i organizator sportu lekkoatletycznego;

ZOFIA KUJAWA (Polski Związek Глухонемых), rekordzistka świata w ćwiczeniach;

BERNARD RADOJEWSKI (Stal Poznań), trener reprezentacji narodowej w gimnastyce opiekun młodzieży, wybitny działacz na polu umasowienia gimnastyki;

RYSZARD CICHONSKI (KSMW Flota), ma narz, rekordzista Polski w pływaniu i wielokrotny reprezentant narodowy;

JANUSZ PATRYKAT (Kolejarz Poznań), olimpij-

Dar Heleny Rakoczy 100 000 zł

na ofiary agresji USA w Korei

Mistrzyni świata w gimnastyce — krakowianka Helena Rakoczy

Helena Rakoczy odznaczona orderem „Sztandar Pracy” II kl.

Prezydent RP Ob. Bolesław Bierut odznaczył Helenę Rakoczy — mistrzynię świata w gimnastyce na rok 1950, orderem „Sztandar Pracy” II klasy.

Gwardia C.W.K.S. 2:1

W Warszawie rozegrano finałowy mecz piłkarski o puchar Prezydenta R. P., pomiędzy reprezentacjami zresze: Gwardii i CWKS. Po żywej i ciekawej grze zwyciężyli zawodnicy gwardziści w stosunku 2:1.

Gabrych zwycięzca wyścigu Chełm-Lublin-Chełm

Doroczny wyścig kolarski na trasie Chełm — Lublin — Chełm, długości 160 km, zgromadził elitę szosowców polskich. Wyścig wygrał Gabrych (Wióknierz — Łódź) w czasie 4:58.53.2 godz. przed Nowoczekiem (Unia — Chorzów) i Stolarczykiem (Wióknierz — Łódź).

Reprezentacja Polski-Stal(Ostrowiec) 6:1

W Ostrowcu odbył się mecz piłki wodnej, między reprezentacją Polski a miejscową ZKS Stal, zakończony zwycięstwem reprezentacji 6:1 (3:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Gądzikiewicz — 3. Was — 2 i Jaworski — 1.

Huty. Niech Nowa Huta, która będzie obok wielkiego ośrodka przemysłowego posiadała nowe mieszkania dla 100 000 mieszkańców, stanie się ośrodkiem promieniującym na okręg krakowsko-chrzezanowski w budowie socjalizmu. Niech wielka idea marksizmu-leninizmu przyświeca nam w budowie lepszego i szczęśliwszego jutra. Podnośmy na wyższy poziom styl i metody pracy naszej, walczmy o prawdziwy, socjalistyczny stosunek do pracy, rozwijajmy z każdym każdym współzawodnictwo, racjonalizatorstwo i nowatorstwo. Podnośmy przez dzień szkolenie poziom zawodowcy i polityczny. Wyciągajmy śmiało młode i zdolne kadry. Budujmy wielkie dzieło pokoju — socjalizm.

Przez cały nasz kraj od Buga po Odrę, od Bałtyku po Karpaty rozbrzmiewa pokojowy rytm młotów i kilofów, maszyn fabrycznych i traktorów. Pracujemy dla siebie, dla naszych dzieci i dla sprawy pokoju.

„Kiedy w latach 1944—1945 ludy uzyskają wolność dzięki krwi i poświęceniu bohaterskich naródów radzieckich, walczących o swoją i naszą wolność pod wodzą Wielkiego Stalina — wyczerpane i umęczone ludy powitały koniec tej wojny potężnym okrzykiem — nigdy więcej wojny!”

Było to pragnieniem wszystkich, było to pragnieniem milionów matek siostr i żon, które ich dzieci, bracia i mężowie zginęli w walkach o wolność i niepodległość na frontach, w oddziałach partyzanckich, w obozach śmierci, w krematoriach i komorach gazowych.

Ale oto nie zostały jeszcze usunięte spustoszenia drugiej wojny światowej, zgłiszcza z ruinowanych miast, miasteczek i wsi, a już imperialiści amerykańscy w bezwstydnym i barbarzyńskim sposób napadli na spokojnie budujący swoje nowe życie — lud koreański.

Agresja amerykańska na Koreę dokonana w cyniczny sposób pod przykrywką „legalności” i zgodności z „uchwałą” kadłubowej Rady Bezpieczeństwa, jest jednym jeszcze ostrzeżeniem dla bojowników o pokój że imperializm chwycił się będzie najbardziej wyuzdanych metod prowokacji.

Świadomość tego wzmacnia jedynie i cementuje jeszcze bardziej front postępu i pokoju świadomość tego, że to właśnie ludzie, którzy są mobilizującą masę pracującą wszystkich krajów wokół pokojowego Związku Radzieckiego, wokół wodza pokoju — Generalissimusa Stalina.

Obywatele i Towarzysze! Budujmy piękny, szczęśliwy i jasny gmach Polski Socjalistycznej, Polski, w której nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka Polski — jak powiedział Tow. Bierut — opartej na granitowych podstawach ludowego patriotyzmu i proletariackiego internationalizmu, na niewzruszonych podstawach solidarności i braterstwa z wielkim Związkiem Radzieckim.

Niech żyje Święto Odrodzenia Polski!

Niech żyje wielki plan 6-letni — plan budownictwa socjalizmu!

Niech żyje pokój i socjalizm!

Niech żyje wielki wódz socjalizmu i pokoju — Józef Stalin!

Sukces górników kopalni „Katowice”

KATOWICE (PAP). We wspaniale udekorowanym Domu Ludowym kopalni „Katowice”, odbyła się uroczystość przekazania górnikom kopalni „Katowice” sztandaru przechodniego ORZZ, ufundowanego dla najlepszej kopalni węgla kamiennego w Polsce.

Na uroczystości przybyli m. in. — wiceminister górnictwa Szczepański, przedstawiciel KW PZPR, delegat ORZZ oraz przedstawicielka Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników. Przemawiając na uroczystości wiceminister Szczepański oświadczył m. in.:

„Wspaniałe sukcesy produkcyjne kopalni „Katowice” osiągnięte zostały dzięki soli-

Obrady III Kongresu Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec

BERLIN (PAP). Dnia 22 lipca na posiedzeniu III Kongresu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) odbywała się dyskusja nad referatem przewodniczącego partii — Otto Grotewohla „Walka o pokój i o front narodowy Niemiec demokratycznych”. Delegacje omawiały szczegółowo zagadnienie pracy w organizacjach masowych, wzmocnienia komitetów frontu narodowego i rozwoju ogólnonarodowej walki o pokój.

Uczestnicy kongresu gorąco powitali przedstawiciela francuskiej partii komunistycznej — Duclos, który przekazał kongresowi pozdrowienia w imieniu partii komunistycznej i klasy robotniczej Francji. Powitano również serdecznie prze-

mówienie delegata czechosłowackiej partii komunistycznej Franka. Burzą oklasków przyjęto okrzyk mówcy na cześć przyjaciela ludów Towarzysza Stalina.

W toku posiedzenia przybywało na salę w celu powitania kongresu dalsze delegacje robotnicze, jak również delegacja Demokratycznego Związku Kobiety Niemieckiej.

Wyniki dyskusji zreasumował wieczorem tegoż dnia Otto Grotewohl.

W dalszym ciągu obrad, członkowie Biura Politycznego SED Walter Ulbricht wygłosił referat o planie 5-letnim i o perspektywach niemieckiej gospodarki narodowej.

W niedzielę toczyła się dyskusja nad tym referatem.

SUKCES poznańskich artystów-plastyków

Na Ogólnopolskiej Wystawie Związku Artystów — Plastyków w Warszawie polscy plastycy pokazali swój dorobek artystyczny ostatniego czasu. Jak już podawaliśmy, znany i wybitny rzeźbiarz poznański prof. Alfred Wiśniewski zdobył na warszawskiej wystawie pierwszą nagrodę — rzeźbę „Granica Pokoju”; jury artystyczne ustawiło poza tym kandydaturę Alfreda Wiśniewskiego do Międzynarodowej Nagrody Pokoju.

Jednocześnie i inni poznańscy artyści — plastycy osiągnęli w W-wie cenne sukcesy.

I tak nagrodzono artystów-plastyków: w rzeźbie Antoniego Szulca, w grafice Mariana Romale i Franciszka Burkiwicza (drzeworyty). Prace te, poza zdobyciem nagród pieniężnych, zostały zakupione do ogólnopolskiej wystawy obywatelskiej.

Cieszymy się z sukcesów naszych poznańskich artystów i życzymy im dalszych osiągnięć w ich twórczości, która już niejednokrotnie znalazła wysokie uznanie nie tylko w kraju ale i za granicą. (now)

Postępowa młodzież całego świata protestuje przeciwko nieprawnym wyrokom śmierci na Murzynów w USA

WARSZAWA (PAP). Przed paru tygodniami sekretariat SFMD wezwał młodzież całego świata do składania protestów przeciw skazaniu na śmierć 7 niewinnych Murzynów ze stanu Virginia (USA). Obecnie 27 niewinnych Murzynów fałszywie oskarżonych przez sądy USA stanu Missisipi stoi w obliczu śmierci.

Zarząd Główny ZMP otrzymał od sekretariatu SFMD nowe pismo w sprawie Murzyna Wille Mc Gee — robotnika i ojca czworga dzieci, który znajduje

się na spisie skazanych na śmierć na podstawie fałszywych oskarżeń.

Wille Mc Gee przed rozprawą sądową był 14 dni torturowany, zmuszono go do podpisania sfałszowanego zeznania. Nikomu nie pozwolono zeznawać w jego obronie.

„Podobne sprawy jak proces Mc Gee zrywają maskę z amerykańskich imperialistów — czytamy m. inn. w piśmie SFMD.

Fala światowego protestu jest potrzebna do oczenia życia młodego Murzyna i obalenia nieuczynnych planów wladców Ameryki, którzy chcą zamordować 27 niewinnych ofiar.

Wysyłajcie telegramy i listy protestacyjne, żądajcie wstrzymania egzekucji i natychmiastowego przywrócenia wolności niewinnym”.

W związku z wyrokiem sądu w stanie Virginia (USA), skazującym 30 Murzynów na karę śmierci, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację wysłał do gubernatora stanu Virginia depeşe, w której czytamy m. in.:

„Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Polsce w imieniu 400 tysięcy członków protestuje przeciwko haniebnej, niezgodnej z prawem wyrokowi i domaga się przeprowadzenia rewizji procesu na rozprawie otwartej”.

Kto ich zna?

W sprawie śledztwa przeciwko b. kierownikom Obozów Żydowskich, znajdujących się w latach 1939 — 1945 na terenie powiatu rawickiego: Florianowi Kwiatkiewiczowi, Janowi Rybackiemu, Tomaszowi Wybierale, Leonowi Bartkowiakowi, Marcinowi Górskiemu, Janowi Kędzierskiemu, Janowi Stachowskiemu, Stachowi Wawrzyńcowi, Czerniewskiemu, Sauerowi, Grosshornowi, Fremkenreiterowi i Tichterowi, podejrzanych o zbrodnie dokonywane na ludność żydowskiej tj. o przestępstwo z art. 1 i 2 dekretu z 31 VIII 1944 roku — Prokurator Sądu Okręgowego w Lesznie wzywa wszystkie osoby, którym znana jest zbrodnia, działalność wyżej wymienionych, o ogłoszenie się do Prokuratury Sądu Okręgowego w Lesznie, pl. Kościuszki 4, pokój 217, celem złożenia zeznań bądź o złożenie zeznań na piśmie.

Browar Państwowy w Czarnkowie wykonał plan roczny w dniu 30 czerwca

Jako pierwszy w Polsce Państwowy Browar Czarnkowski, wykonał plan rocznej produkcji już w dniu 30 czerwca br. Plan ten został wykonany w 102,4 proc. co w stosunku do całorocznej produkcji z lat 1948 i 1949, wyraża się cyfrą 133 proc. Poważne to osiągnięcie należy zawdzięczać przede wszystkim dzielnej i sprawnej postawie całej załogi pracowniczej browaru.

Oprócz dwóch gatunków piwa, browar w Czarnkowie produkuje także wody sodowe i lemoniady, zaopatrując w nie znaczną część Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej. Plan zbytu produktów, w ramach zobowiązania z okazji Święta Odrodzenia, również wykonany został w 100 procentach. (s)

Radziecki urzędnik

15 czerwiec
— Zdajcia —

Naczelnik Pieresuniko, wysoki, postawny brunet, o wiecznie roześmianej twarzy, poprawia kandy pięknie zaprasowanych spodni i groźnie na mnie spogląda. Dochodzi godzina szósta rano. W sąsiednim przedziale moi towarzysze sprzecniają się, czy kombajny mogą być wykorzystane na indywidualnych gospodarstwach.

— Ja wam mówię — głos delegatki Wyszowskiej nacechowany jest uporem — że jeśli nie stworzy się spółdzielni produkcyjnych, to o kombajnach nie ma co i marzyć, bo przecież taka maszyna na chłopiećkim półku nawet nie zawróci. Chyba że dla PGR-ów.

Przerwa jej gwar przytakujących głosów. Delegat Mazur zaczyna obliczać wiele kombajn mogłoby u niego w ciągu jednego dnia zebrać.

Z Zakładów im. Stalina wróciliśmy wczoraj do naszego wagonu dość późno. Lecz właściwie całą noc się przegadało. To cośmy widzieli wczoraj zrobiło na delegatach ogromne wrażenie i obgadywano to prawie do rana. Teraz znów wypłynęła sprawa kombajnów.

Naczelnik Pieresuniko, opiekujący się naszą grupą z ramienia Ministerstwa Rolnictwa brał żywy udział w rozmowie, udzielał wyjaśnień, z zainteresowaniem przysłuchiwał się wywodom naszych delegatów, a o godzinie piątej rano zaproponował mi partię szachów.

Siedzi teraz naprzeciw mnie i groźnym głosem powtarza, bym się poddał, choć sytuacja na szachownicy wcale tak groźnie nie wygląda. Tęgo samego zdania są widać towarzyszący nam przedstawiciel Rajkomu i dwóch kolejarzy, którzy stoją za mną, żartują z Pieresunikiem, a on uderza pięścią w pierś i zaklina się, że partię tak czy owak wygra.

Pieresuniko jest odpowiedzialnym pracownikiem Ministerstwa Rolnictwa, gdzie kieruje Wydziałem Syberii i Dalekiego Wschodu. Prosiłem go kiedyś, by opowiedział o swoim życiu.

Więc cóż? Urodził się jako ósme dziecko makorolnego chłopca. Ojciec jego, o którym wspomina z czułością, miał dwa hektary ziemi, i umarł gdy mój towarzysz miał sześć lat. W tym właśnie czasie wybuchła rewolucja. Matka Pieresuniki jeszcze przez trzy lata „namawiana przez popów” — jak z irytacją Pieresuniko podkreśla, gospodarowała na swoim, ciągnąc niezbędny żywot wraz z dziećmi. Potem wstąpiła do kołchozu. Nie był to taki kołchoz, jakże się teraz. Maszyn nie było, uprawiało się ziemię sprzętem, dostosowanym do koni. Nie było za dobre, w każdym razie było jednak lepiej jak przedtem. Poza tym kołchoz zajęł się dziećmi.

Małego Pieresunikę wysłano na koszt kołchozu do Leningradu, aby się uczył. Chłopak kołchozowiec, a jednocześnie pracował w fabryce jako praktykant. Najpierw w kuźni, potem w ślusarni, potem na oddziale mechanicznym. Gdy skończył liceum ukończył kurs traktorzystów i wróciwszy do rodzinnego kołchozu prowadził pierwszy traktor, który się tam pojawił. Chciał się jednak uczyć dalej. Wyszukiwał więc swego następcę i za zgodą kołchozu wyjechał do Moskwy na wyższe studia agrotechniczne. W czasie studiów otrzymywał stypendium, a poza tym pracował w fabryce jako mechanik. Do kołchozu wrócił już jako dyplomowany agronom. Pracował jeszcze w kołchozie przez pewien czas, potem ukończył Szkołę Partijną i wyjechał na Syberię, gdzie przez pewien okres był przewodniczącym kołchozu.

Potem wojsko. W czasie walk z Japończykami w roku 1938 został ciężko ranny w gardło. Po wyleczeniu znów wrócił na stanowisko przewodniczącego kołchozu. Stamtąd Partia przeniosła go do obwodowego urzędu rolnego, stamtąd przeszedł do okręgu, a potem do Minister-

stwa, gdzie od dwóch lat pełni swoją funkcję.

Obserwowałem go uważnie. Był to bowiem wysoki, radziecki urzędnik administracyjny i interesował mnie jego stosunek do ludzi w terenie, z którym stykaliśmy się. Ani śladu jakiegokolwiek pisaćkowości, zarozumiałstwa, czy choćby zaznaczenia, że jest czymś lepszym, choć przecież ze swoimi odcinkami władzę ma ogromną. Wszędzie udzieliśmy byli, stosunek jego do działaczy terenowych nacechowany był uprzejmością i szacunkiem, wszędzie gdzieśmy byli podkreślał, iż gospodarzem terenu jest miejscowy przewodniczący kołchozu czy przewodniczący Rady Powiatowej. Znow ze strony tamtych ani cienia urażoności czy czegoś w tym rodzaju. Między tym wysokim urzędnikiem administracyjnym a najmniejszym działaczem terenowym istniał stosunek, jaki istnieje między ludźmi, z którymi każdy na mniejszym czy większym odcinku spełnia równie ważny obowiązek.

I co mnie jeszcze uderzyło. Powiedział mi kiedyś, że rzadko widuje swoje mieszkanie moskiewskie. Ciągłe w samolocie, ciągle w jakimś kołchozie syberyjskim czy w Stacji Maszynowo-Traktorowej.

— A kiedy pracujecie koncepcyjnie, kiedy planujecie? — spytałem.

Roześmiał się szeroko.

— W drodze albo po nocach.

I nie zauważyłem u tego człowieka — więcej — nie potrafił sobie nawet wyobrazić, by dlatego że pracuje nieraz dwadzieścia cztery godziny na dobę, miał skrzywioną minę, czy obliczał, wiele to nadgodzin zapracowuje.

Po prostu praca jest jego życiowym, wie dlaczego pracuje, wie, dla kogo pracuje i robi wszystko, by pracą swoją wykonać najlepiej i najwydatniej.

Jeśli rozpisalem się nieco obszerniej o Pieresunice, to nie dlatego, że wielce uroczyście w Moskwie przyrzekliśmy sobie „wieczną, ludzką, z serca płynącą przyjaźń”. Również nie dlatego, że w czasie drogi opiekował się nami jak kwoka kurczakiem, wiecznie niespokojny, że ktoś z nas zgubi się, utopi, wpadnie pod samochód, lub po prostu przegapiwszy godzinę odjazdu, pozostanie na jakiejś zapomnianej stacji.

Piszę o nim dlatego, iż wydaje mi się, że Pieresuniko jest typowym przedstawicielem nowych kadr administracji radzieckiej. Kadry wyrosły z klasy chłopskiej i z klasy robotniczej, wychowanych przez socjalizm i będących na odcinku administracji państwowej tego socjalizmu reprezentantami.

Piszę również dlatego, iż powróciwszy do Moskwy i rozmawiając z delegatami będącymi w innych grupach, przekonałem się, że poczynili oni w odniesieniu do odpowiedzialnych pracowników Ministerstwa, którzy im towarzyszyli, podobne sprostowania.

A jest to dla nas nauka, z której należy korzystać.

Jacek Wołowski

Wielej pedagogicznej troski o młodzież

Zaczniemy od wyjątku z listu Czytelnika skierowanego do redakcji „Głosu”:

„Jestem uczniem Państwowego Lic. Handlowego mieszczącego się przy ul. Wszystkich Świętych nr 1 w Poznaniu. W czasie wakacji letnich miałem odbyć praktykę w Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Srodzie. Już cieszyłem się, że wyjadę na praktykę, przewidzianą programem nauczania, gdy w tym...”

Cóż się potem wydarzyło i dlaczego zajmujemy się tą sprawą? Na pierwsze pytanie można odpowiedzieć krótko: u, czego ów powołany został do Uniwersyteckiej Organizacji Służba Polsce i wyjechał na obóz. Przebywając w obozie, rzecz jasna, nic nie stracił, dużo się tam nauczy, zmniejszając, nabierając nowych sił do nauki. Nie w tym jednak tkwi sedno sprawy, bowiem ze względu na re-

alizowanie planu gospodarczego, którego celem jest zbudowanie w Polsce podstaw socjalizmu, praktykujący w okresie wakacji uczniowie szkół zawodowych zwalniani są od obowiązku uczestniczenia w pracach SP. Jest to więc sprawa kadr, w tym wypadku odnosząca się do osób, jako fachowców poszukiwanych w gospodarce.

Dlatego właśnie zajmujemy się tym faktem; tym bardziej, że w Poznaniu podobnie odciągniętych zostało od przewidzianych programem, uzgodnionych i zaplanowanych praktyk wakacyjnych — kilkudziesięciu uczniów.

Kto w tym wypadku popełnił błąd?

Odpowiadając na to pytanie należy uprzednio powiedzieć, że pobór do SP jest co roku starannie przygotowywany. W tym roku już na początku maja Komenda Miejska SP zwróciła się do Dyrekcji Okręgowej Szkół Zawodowych w Poznaniu z prośbą o nadestanie przez poszczególne szkoły spisów uczniów, którzy odbywać będą w bieżącym roku praktyki wakacyjne. Okólnik ten zalecał, aby spisy te nadsyłały najpóźniej do 30 maja br.

Również na początku maja br. wydział młodzieżowy DOSZ, zwrócił się w tej sprawie do wszystkich podległych jemu szkół, zobowiązując ich dyrekcje do wykonania zarządzenia. Przytłaczająca większość szkół wypełniła swe obowiązki pod tym względem bez zarzutu. Niestety nie postąpiło tak wyżej wymienione Liceum Handlowe oraz Liceum Elektrotechniczne i Budowlane w Poznaniu.

W związku z tym powstały zarówno dla Komendy Miejskiej SP jak i Dyrekcji Szkół Zawodowych trudności związane z wieloma interwencjami. Było już jednak zapóźno. Uczniowie powołani do Służby Polsce nie mogli być zwolnieni z organizacji ze względu choćby na zaplanowanie odpowiedniego kontyngentu, którego zmniejszenie oznaczałoby uszczuplenie określonych rezerw społecznych, wykonywanych przez brygady SP.

W ten jednak sposób na innym odcinku stracił interes publiczny. Wskutek bowiem tego kilkudziesięciu fachowców wejdzie z opóźnieniem do służby gospodarczej.

Jakie przyczyny złożyły się na niewykonanie przez wymienione dyrekcje szkół wcale przecież uciążliwych obowiązków?

Sekretariat Liceum Handlowego przy ul. Wszystkich Świętych odpowiada nam np., że szkoła ta w ogóle nie otrzymała okólnika w tej sprawie. Wskutek tego dopiero na interwencję Komendy SP w dniu 3 lipca br. wysłane zostały do tej Komendy odpowiednie spisy.

Czyż jednak naprawdę okólnik DOSZ-u nie dotarł do szkoły? Wydaje się to nieprawdopodobne. A gdyby nawet tak było, to przecież na odpowiadania mówiło się kilkakrotnie o tych sprawach.

Wydaje się raczej, że w wymienionych szkołach czasem w sposób mechaniczny podchodzi się do młodzieży, a niekiedy lekkomyślnie traktuje się zagadnienia związane z jej przyszłością.

Z. N.

Z krainy tysiąca jezior (I)

Stanisław Krokowski

Szlakami Kołbóga

(Od specjalnego wysłannika „Głosu”)

Na naszą ziemię warmińsko-mazurską po dziś dzień patryzm jeszcze jako na krainę Smętka. Tak nas nauczył patrzeć Stefan Żeromski, który w „Wietrze od morza” pisał: „ów Smętek, który przybył ze Skandynawii wszelkimi sposobami pobudza żądzę, psuje krew spokojną oszustwami i gwałtem uczęź łamać prastare zwyczajy łowieckie, rybackie, bartnicze”. Tymczasem Smętek, znany powszechnie na Kaszubach i na Mazurach jest poczciwą oimianą polskiego diablika, w prostej linii kuzynem naszego Boruty. W samym jego nazwisku drzemie swoista tęsknica, nawet pewnego rodzaju czulość. Czyż demonik Smętek, w lasach mazurskich grywający rzewnie na brzożowej fujarce, unoszący się w mgłach wieczornych nad jeziorami — może być krwawym duchem germańskim?

Mazury wziął we władanie duch inny. Nazywa się Kołbóg. Oczywiście i on lub: psocić i zwoździł poczciwych ludzi. Reż jest dobry, a raz zły. Ale gdy Mazur o nim pomyśli i nie odzywa się o Kołbogu lekceważąco — wtedy wszystko w porządku. Przecież wszystkim jednak tak on „ak i Smętek — to diablilik z Polski: rodem.

O Kołbogu dotąd pamięć żyje na Mazurach. Wspominają o nim staropolskie pieśni, kalendarze Mrongowiusza, „Pieśń gminne ludu mazurskiego w Prusach Wschodnich” — które zebrał przywrócony polskości Wojciech Kętrzyński — czytelnikom przypomina o nim raz po raz bohaterka „Gazeta Olsztyńska” — ostoja polskości na Mazurach i redaktor naczelny Seweryn Pieniężny zamęczony wraz z synem za Polskę w 1941 r. w obozie Hohenbruch.

Dziś ma Seweryn Pieniężny ulicę w Olsztynie. Ulicę i nazwisko wryte na pomniku „bohaterów, którzy zginęli za polskość Mazur i Warmii”. Żonę zaś jego, dzielną panią Wandę, której udało się przeżyć Ravensbrueck, urodzona Rzeczpospolita udekorowała orderem „Polonia Restituta”. Za to właśnie, że w chwilach dobrych i złych pomagała mężowi bronić polskości Mazur.

A polskość ta bronić się musiała rękami i nogami. I nie dała się ujarzmić. Przyczaiła się tylko, przywarła do ziemi i trwała.



OLSZTYN — Zamek

Wędrując Mazurami napoty-amy wszędzie jej odwieczne i niedawne ślady.

Jest w parku miejskim, na przedmieściu Olsztyna, cmentarzyk. Leżą tam żołnierze niemieccy, mieszkańcy Olsztyna, ofiary pierwszej wojny światowej. Wśród sześciu nazwisk, dwa brzmią: Johan Sowitzki i Hans Khunigh. Tak to w ciągu wieków zmienili swe polskie nazwiska panowie Sowiecki i Konik.

Idziemy tu po tropie Polski. O tym należy pamiętać jadąc na Mazury. Jeszcze przed stu laty na nagrobkach cmentarnych przeważały polskie napisy. W Krzyżowie, wiosce powiatowej, pewien strapiiony mąż w takim rzewnym, a prostym wierszu, wrytym na krzyżu cmentarnym, oplakuje żonę:

„Tyś mnie w żalu opuściła, bo ty mi wciąż miła była. Gdy się my tam powitamy, to znów sobie ręce damy.”

W roku 1671 pewien Niemiec wydał w Szczytnie kalendarz, zawierający spis zamieszkałych w tym mieście rzemieślników. Prawie wszyscy z nich to Polacy. Jest więc i Jochiem Willudski i George Krzeppa i Jakob Kopka i Hans Boczkowski. Nie brak Georga Klosa (zwany był polski Kłos), Jakóba Wiesiołka, Hansa Grzybowskiego i Hansa Szymontkowicza.

Polskość trzymała się tu uparcie. Wiedzieli o tym dobrze Prusacy. Profesor Delbrück w

„Kölnische und Schlesische Zeitung” pisał pod koniec ubiegłego wieku: „Narodowa świadomość wśród Polaków w Prusach Wschodnich czyni coraz większe postępy. Lud trzyma się swej mowy i uczy czytania dzieci polskie gazety i książki polskie”. Tak, wtedy został już tylko lud polski. Po został mazurski chłop.

Zapomniane później i po macoszemu, wskutek błędnej polityki, traktowane Mazury zaczęły bardzo chwalebnie. Wniosły też do polskiej kultury znaczny wkład. Kiedyś szły do centralnej Polski pierwsze druki nasze, z zakletą w nich na stałe polską myślą.

Już w 1536 roku, w Elku, powstaje pierwsza polska drukarnia na Mazurach. Tu Jan Małecki we własnej tłoczni, drukuje w 1552 pierwsze arkusze „Nowego Testamentu”. W kilka lat potem Zygmunt August nadaje Uniwersytetowi Albertyńskiemu w Prusach Książących prawa Akademii Jagiellońskiej.

Uczeni polscy Abram Kulwiec i Stanisław Rafałowicz pomagają przy zakładaniu Uniwersytetu Królewieckiego. Ściąga tam tłumnie młodzież polską, a z Królewcem ma stałe kontakty „ojciec mowy polskiej” — imię pan Rey z Nagłowic, który tu właśnie drukuje swe książki. Żyje kontakty z Prusami Książęcymi utrzymuje także poeta z Czarnolasu.

Nawet wtedy, gdy już „pokorny wasal” uniezależnił się od Rzeczypospolitej i „czoło swe królewsce ozdobił koroną” — nawet wtedy jedną z pierwszych gazet polskich jest „Pocztą Królewiecka” wychodząca od 1718 r.

Nadchodzi wiek XVIII, który znowu zaczyna się utaj żywym ruchem umysłowym. Nad okremem tym zapanuje szczególnie nad Warmią, książę poetów Ignacy Krasicki.

A potem idą czasy coraz gorszego ucisku. Bożka Kołboga bronią na Mazurach już tylko poszczególni bohaterzy polskości. Mrongowiusz, autor m. in. Kancjonała czyli modlitewnika polskości dla ewangelików mazurskich; Gizewiusz, zwany Marcinkowskim Ziemi Mazurskiej, potem Wojciech Kętrzyński, redaktorzy „Gazety Olsztyńskiej” najpierw Jan Liszewski; potem senior Seweryn Pieniężny, jego żona Joanna; Seweryn Pieniężny — junior; Lausz, założyciel Mazurskiej

Partii Ludowej i Gazety Ludowej w Elku. Duch polskości podtrzymują „Pieśni Mazurskie” — chłop Michała Kajki, ze Skomacka pod Elkiem, już w czasach gdy hitlerizm został w całych tzw. „Prusach Wschodnich” 13 szkół polskich z ogólną liczbą 286 dzieci.

Duch polskości nie przepadł. Wrócił do nas i krzepnie na nowo. Dopiero w Polsce Ludowej spełniły się słowa, które ongiś Jan Kazimierz wyrzekł do delegacji Stanów Pruskich: „Własność ta moja, nie jest moja, ale będzie moja”.

O tym wszystkim myślę siedząc w lipcowy wieczór w Olsztynie przed pomnikiem Stefaną Jaracza. Po drugiej stronie wznosi się gmach „Teatru Miejskiego”. Nieopodal śpi piękny zamek Olsztyński siedziba kanoników warmińskich.

To tu właśnie Mikołaj Kopernik w 1521 r. ówczesny zamek tego administrator, bronił się tak dzielnie przed Krzyżakami. Nie na darmo był siostreńcem biskupa Wiecznoroda, którego Krzyżacy, zwali „diabłem wcielonym”.

Śliczne miasto Olsztyn, miasto parków i kwitnących kwiatów wróciło wraz z całą Ziemią Mazurską do Polski tak prosto i naturalnie, jak strudzo. ny wędrowiec wraca po latach do domu.

Nad drzewami olsztyńskimi jest noc i gwiazdy.

Za krzewów wychyla się brodata, poczciwa głowa Kołboga. Twarz ma smutną, szczerą i otwartą. To twarz polskiego duszka! Powtarza szepcąc słowa, które kiedyś wyśpiewał poeta warmiński, Andrzej Samulowski.

Nie utracić swego domu, ani ziemi naszej. Sam nie zjeść kaszy nikomu nie dać się zjeść w kaszy.

Małego Pieresunikę wysłano na koszt kołchozu do Leningradu, aby się uczył. Chłopak kołchozowiec, a jednocześnie pracował w fabryce jako praktykant. Najpierw w kuźni, potem w ślusarni, potem na oddziale mechanicznym. Gdy skończył liceum ukończył kurs traktorzystów i wróciwszy do rodzinnego kołchozu prowadził pierwszy traktor, który się tam pojawił. Chciał się jednak uczyć dalej. Wyszukiwał więc swego następcę i za zgodą kołchozu wyjechał do Moskwy na wyższe studia agrotechniczne. W czasie studiów otrzymywał stypendium, a poza tym pracował w fabryce jako mechanik. Do kołchozu wrócił już jako dyplomowany agronom. Pracował jeszcze w kołchozie przez pewien czas, potem ukończył Szkołę Partijną i wyjechał na Syberię, gdzie przez pewien okres był przewodniczącym kołchozu.

Potem wojsko. W czasie walk z Japończykami w roku 1938 został ciężko ranny w gardło. Po wyleczeniu znów wrócił na stanowisko przewodniczącego kołchozu. Stamtąd Partia przeniosła go do obwodowego urzędu rolnego, stamtąd przeszedł do okręgu, a potem do Minister-

TWÓRCZOŚĆ

MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

warszawa · szkice · wypracowania · eseje

Robotnik jest świadomy swej roli w Polsce Ludowej

Święto odrodzenia człowieka

Przewodniczący Rady Zakł. WZPD nr 6 o 6-rocznicy Manifestu PKWN

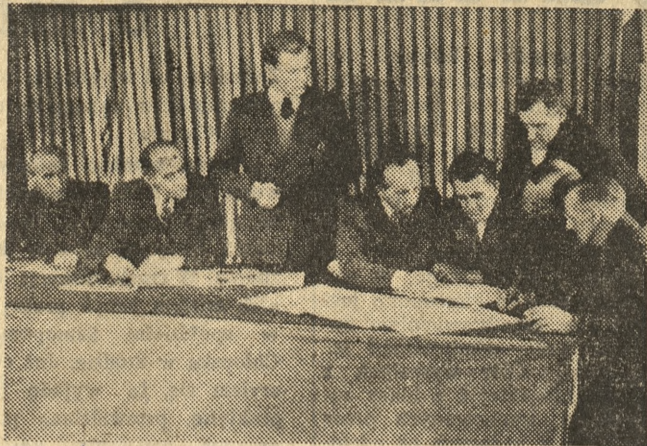
W Szamotułach — klasa robotnicza przygotowuje się już od tygodni do godnego uczczenia Święta Odrodzenia. Pracą, największym dobrem człowieka, postanowili uczcić robotnicy 6 rocznicę Manifestu PKWN.

Przedterminowo wykonaliśmy nasze zobowiązania dla uczczenia Święta Odrodzenia — mówi z dumą Stanisław Świnka, przewodniczący Rady Zakładowej w Wlkp. Zakładach Drzewnych nr 6.

Jakiż entuzjazm bije ze słów tego działacza związkowego, gdy opowiada o zebraniach Rady Zakładowej, Klubu Racjonalizatorów, a wreszcie i całej załogi robotniczej — na których naradzano się, w jaki sposób zamianifestować swą radość z wielkich osiągnięć Polski Ludowej.

Wydawało się nam wszystkim — kontynuuje swe opowiadanie młody robotnik — że to za mało wzmóc produkcję, choć i także zobowiązania podjęliśmy — i wykonaliśmy. Władza ludowa zniósła przywileje obszarników, kapitalistów i wszelkiego rodzaju spekulantów. Dla każdego człowieka stoi teraz otworem droga do pracy — i tylko praca jest źródłem przywilejów. Dlatego my robotnicy WZPD w Szamotułach postanowiliśmy uczcić nasze święto pracą nad dokończeniem fabrycznego ośrodka socjalnego.

To nasza największa radość i duma — dodaje. — Poza świetlicą, mamy tu duży ogródek jordanowski (gdzieżby o tym myśleć dla dzieci robotniczych przed wojną?). Dla uczczenia Święta Odrodzenia wykonaliśmy dla ogródka dalszy sprzęt gimnastyczny, huśtawki, zjeżdżalnię, altany, krzesła itp. Starszym naszym dzieciom kolonie i obozy zapewniają rozrywkę i poprawę zdrowia przez



Już na kilka tygodni przed Świętem Odrodzenia członkowie rady zakładowej Klubu Racjonalizatorów radzili nad najwłaściwszym sposobem uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN.

racjonalne żywienie, wychowanie fizyczne, wycieczki. No, a matce — robotnicy dają to miesiąc dodatkowego odpoczynku — uśmiecha się nasz rozmówca.

I nie zapomina o żadnym z elementów akcji socjalnej, zapewnionej ludzkiej pracy po raz pierwszy przez Polskę Ludową. Wczasy dla robotników, lecznice sanatoryjne...

Stanisław Świnka z dumą opowiada, że wszyscy jego towarzysze pracy doceniają wielkie zdobycze socjalne, jakie im zapewniła władza ludowa.

W naszej fabryce widać teraz inne życie. Nie ma jednego robotnika, który nie współzawodniczyłby w pracy, przeciw pracującym dla siebie. My robotnicy, jesteśmy teraz gospodarzami w fabryce, tak jak i w kraju całym. Mamy nieograniczoną możliwość awansu i wielu nas awansowało na przestrzeni 6 lat. Choćby taki Józef Bartek — z robotnika na pracownika umysłowego i jak do-

brze, że każde usprawnienie staje się ogniwem w łańcuchu wielkiej sprawy, której na imię zwiększenie produkcji, postęp i upowszechnienie dobrobytu.

Właściwy stosunek do wynalazczości robotniczej, rękojmia wykorzystania wszelkich pożytecznych ulepszeń, otaczanie opieką racjonalizatorów przez Partię, Radę Usprawnień dyrekcję zakładu pracy i zjednoczenie — to często wielu zdolnych klasy robotniczej, osiągniętych dzięki zrealizowaniu programu władzy ludowej, wyniszczeniu przed 6 laty w Manifestu PKWN.

Uświadomiony robotnik jasno i wyraźnie widzi rewolucyjne przemiany. Wie, że przez swoją pracę produkcyjną i społeczną staje się współtwórcą rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju, a to przyczynia się znowu do szybkiego rozwoju oświaty, wiedzy i kultury klasy robotniczej. Jak tu nie czuć radośnie rocznicę Manifestu PKWN, kiedy zapewnił on wciągnięcie najszerzych warstw społecznych do rzędu pełnoprawnych i pełnowartościowych odbiorców, a w konsekwencji — i współtwórców kultury.

Stworzenie społeczeństwa ludzi równych w każdej dziedzinie życia, udostępnienie milionom ludzi światła elektrycznego, książek, gazet, radia, telefonu, kina i teatru — to musi napawać wzruszeniem i budzić entuzjazm pracy. Dlatego też w Polsce Ludowej wielkie święta i rocznice narodowe czci klasa robotnicza praca.

FRANCISZEK BIAŁASIK
korespondent „Głosu”

Tak inteligentnie patrzył na jasne oczy, tak pełna jest wyrazu twarz tej młodej dziewczyny — wprost wierzyć się nie chce, że jeszcze niespełna rok temu była analfabką.

Ciężko miała dzieciństwo i młodość niełatwą Gizela Banduch, dziś 22-letnia robotnica rolna w zespole PGR Gaj Mały, utrzymująca siebie i matkę ze swojej ipacy.

Najgorsze jest już pozamną — mówi z radością uśmiechem. — Nic nie było dla mnie tak przykre i ciężkie, jak to, że nie umiałam dotąd pisać i czytać. Wstydziłam się tego bardzo i czułam się jakimś katem. W ub. miesiącu skończyłam kurs dla analfabetów i do dziś dnia nie mogę się ze swym szczęściem oswoić. Za darmo — zdobyłam skarb największy...

Młoda robotnica opowiada ze wzruszeniem, ile dał jej ten kurs. Zapisując się na niego, nie zdawała sobie sprawy, że przez zdobycie umiejętności pisania i czytania tak bardzo zmieni się jej życie, jej sposób myślenia i patrzenia na świat.

Czuję się innym człowiekiem! Chodziłam dotąd po świecie, a byłam jakby ślepa i głucha... — zwierza się. — Dopiero teraz gdy mogę czytać gazety i książki, poznaję świat, ludzi i naszą Polskę

F. B.

WĄGROWIEC — miejscowość wypoczynkowa dla robotników poznańskich

Położone na szlaku dróg komunikacyjnych Poznań — Bydgoszcz, Inowrocław — Krzyż miasto Wągrowiec jest licznie odwiedzane przez turystów większych miast, którzy tu chętnie przybywają, by spędzić kilka wolnych od pracy dni. Zjeżdżają robotnicy i pracownicy szczególnie fabryk poznańskich, mający w Wągrowcu krewnych, zjeżdżają też wycieczki na jednodniowy wypoczynek, świąteczny. Turystów do Wągrowca ściąga piękny las i malowniczo położone jezioro, nad którego brzegami czerpią zdrowie, zającując miłych kąpiel w czystej wodzie i oddychają zdrowym powietrzem i gładkich lasów.

Te korzystne warunki przystępują Wągrowiec na ośrodek czasowy pracowniczy. Polski Związek Turystyczny zakwalifikował nasze miasto na tego rodzaju ośrodek i przystąpił do zwiększenia liczbyczasowiczy w Warszawie i jej okolicy. Wojna i okres okupacji przekreśliły tą akcję. Obecnie trudności mieszkaniowe w mieście i atrakcyjność licznych miejscowości kuracyjno-wypoczynkowych na Ziemiach Zachodnich i w okolicach nadmorskich oraz szeroko rozbudowana akcja czasowiczy, wstrzymują realizację uczynienia Wągrowca miastem czasowym.

Władze miejskie starają się jednak, aby zakreślony plan był realizowany. W tym celu urządzono odpowiednio park miejski, przedłużono wokoło jeziora piękny deptak, umieszczając wzdłuż niego dziesiątki ławek i obsadzając go topolami wysokopięnnymi, pobudowano w parku ogródek jordanowski dla dzieci, a obok niego wielką i zaciśniętą plażę oraz 5-metrowej wysokości nowoczesną trampolinę na pływalni.

Jednym z ważniejszych zadań komunalnych i urbanistycznych to parki, estetyczne zielenie i dobre zadzwienie miasta. Pod tym względem jest dużo do zrobienia. Władze miejskie te braki usuwają jednak w granicach możliwości finansowych. Dowodem tego jest urządzenie czterech zielenców w mieście i posadzenie około 1000 drzew i znacznej ilości krzewów ozdobnych.

Najważniejsza jednak innowacja przypada na okres 6-letniego planu. Zaprojektowane i zatwierdzone plany inwestycyjne przewidują pobudowanie w centrum miasta od ul. Daszyńskiego do Opactwa po obu stronach rzeki Wełny wielkiego nowoczesnego parku, którego koszt wyniesie 7.100.000 zł. Prace wstępne zostały już rozpoczęte. Warunki rozwojowe i zdrowotne wzrosną jednak z chwilą pobudowania w mieście wodociągów i kanalizacji. Koszt budowy tych urządzeń wyniesie 124.000.000 zł i będzie pokryty w 50 proc. z kredytów państwowych. Drugą połowę wydatków pokryje miasto z funduszy własnych. Plany opracowało Biuro Studiów w Warszawie. Prace wielebne na gruntach przy ulicy Skockiej zostaną rozpoczęte jeszcze w bieżącym roku, gdyż wielomilionowe kredyty na rok bieżący zostały już uruchomione.

O realizacji planów troszczy się szczególnie obecny przewodniczący Prezydium MRN Czesław Górny i budowniczy miejski inż. Edward Bagar.

Smiało zaprojektowane milio-

nowe inwestycje służące będą socjalnym potrzebom ludności miasta, a realizacja ich zadanie będzie ona rządowi robotniczo-chłopskiemu, który dobro narodu stawia jako pierwsze zagadnienie swego socjalistycznego programu.

KONRAD WALCZEWSKI
korespondent „Głosu”

Tak mieszkają robotnicy w PGR-ach



I w tym czworoku w maj, Grabowiec, przebudowanym gruntownie w roku bieżącym otrzymali robotnicy piękne mieszkania

Powszechnie wiadomo, że mieszkania robotników rolnych przedstawiały przed wojną o-



Dawniej walczyli się czworak w maj, Grabowiec należącem do Zespołu PGR Oporowo został przebudowany w ub. roku na piękną willę. Mieszka w niej robotnik A. Bartkowiak i owczarz J. Rosik.

braz nędzy i rozpacz. W wielu wypadkach były to ciemne i wilgotne nory, a więc niezdrowe i zazwyczaj ciasne pomieszczenia. Mieszkając w tak niekorzystnych warunkach wiele dzieci robotniczych chorowało na gruźlicę i inne choroby. Mało to jednak wzbudzała panów dziedziców, w jakich warunkach żyli i mieszkali jego podwładni — robotnicy.

W Polsce Ludowej zmieniło się na tym odcinku. W trosce o warunki bytu ludzi pracy rząd nie zapominał również o poprawie warunków mieszkaniowych robotników rolnych. Oczywiście, że w kilku latach nie dało się odrobić wiekowych zaniedbań i wyzysku, tym bardziej, że w hierarchii potrzeb po ogromnych zniszczeniach wojennych były inne, pilniejsze prace do wykonania.

Niemniej zrobiono już dużo. W takim na przykład Zespole PGR Oporowo w pow. leszczyńskim przebudowano gruntownie w ub. roku a nawet i w bieżącym kilka rozwalających się czworaków na piękne domy i wille, z obszernymi i wi-

Ponad 3.000.000 zł oszczędności osiągnięto w pow. czarnkowskim dzięki wykonaniu zobowiązań lipcowych

Idąc śladami mas pracujących całej Polski, liczne zakłady pracy w powiecie czarnkowskim, podjęły z okazji 6 rocznicy wyzwolenia dziesiątki zobowiązań, przynoszących Państwu milionowe oszczędności i przyspieszenie wykonania planów gospodarczych. Do tej chwili wartość wykonanych w powiecie zobowiązań przekracza sumę 3.250 tys. zł przy czym dalsze meldunki ciągle napływają.

Ważniejsze zobowiązania wykonały: Tartak Państwowy i Fabryka Wełny Drzewnej w Miałach, Odlewnia Zeliwa w Drawskim Młynie oraz ogólnie

Doskonale warunki rozwoju posiada pierwsza spółdzielnia produkcyjna w powiecie czarnkowskim

Przed kilkoma dniami dokonano rejestracji pierwszej w pow. czarnkowskim spółdzielni produkcyjnej. Jest to spółdzielnia III typu — Rolniczy Zespół Spółdzielczy — założony samorzutnie przez koło ZSCH w parcelacyjnej gromadzie Bzowo. Zespół Spółdzielczy im. ks. Piotra Scieżki — jak go członkowie nazwali — obejmuje narazie około 80 ha i kilku-

nastu członków. Ci jednak, to ludzie twardzi i mocni, nie boją się trudów i pracy ani walki. Istnieje więc pewność, że dadzą przykład zgodnej i budującej wspólnej pracy, przyciągając do swego grona tych, którzy pozostali narazie w uboczu z wahaniem i rezerwą. A praca napewno przyniesie dobre rezultaty bo warunki do rozwoju ma Bzowo takie, jak rzadko która spółdzielnia. Elektryczność, gorzelnia, duży ogród warzywno-owocowy, zabudowania gospodarcze w stanie niewymagającym większego wkładu, stację kolejową, naleśnictwo, młyn i cegielnię w pobliżu — i wreszcie miasto powiatowe oddalone zaledwie o 8 km.

O założeniu spółdzielni zdecydowano szybko. Po jednym zebrań gromadzkich koła ZSCH, chłopci zażądali statutów spółdzielni i po ich rozważeniu i wspólnej naradzie — zdecydowano. Niemało było wrzucenia, kiedy Maria Maczyńska, jako pierwsza podpisywała statut. Mówi ona, że z pewnością będzie jej się lepiej pracowało jak na własnej drobnej gospodarce.

A Czesław Rębacz — były robotnik tego majątku — obecnie przewodniczący spółdzielni, nie może ukryć zadowolenia że to ich gromada właśnie, pierwsza w powiecie i samorzutnie założona spółdzielnia. Łatwo nie pozostaje — mówi. Wielu było takich, którzy drwili, odradzali a nawet grozili. Ale jestem pewien, że nie tylko ci, którzy nie rozumieją istoty spółdzielczości i nie są świadomi jej celów i korzyści — ale nawet jej wrogowie, przekonają się po roku już, że życie nasze ulegnie zmianie na lepsze i także przystąpią do nas.

Teraz już organizują się Koło Gospodyń Wiejskich, L.Z.S. i świetlice a przyszłym roku będzie na miejscu sklep spółdzielczy. Członkowie zarządu — Nowakowa Maria i Nowak Bronisław oświadczyli, że w tegoż rocznej akcji żniwno-omłotowej, prace zostaną przeprowadzone kolektywnie.

STEFAN SURMA
korespondent „Głosu”

Górnicy z Wapna pogłębiają sojusz robotniczo-chłopski

Kierownictwo Kopalni Soli w Wapnie w powiecie wągrowieckim wraz z całą załogą dobrze rozumie hasło pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego. Dowodzącej współpracy dali już niejednokrotnie. W ubiegłym roku wyremontowali świetlik i inne maszyny rolnicze gromadzie Niemczyn, a w bieżącym zaopiekowali się mieszkańcami Graboszewa, najbardziej zubożałą gromadą w gminie Wapno.

Kiedy padło hasło przygotowania akcji żniwnej, pracownicy kopalni przystąpili do apelu, remontując wszystkie maszyny i narzędzia potrzebne chłopom do sprawnego zebrań tegorocznych zbóż i dokonania omłotów.

Niezależnie od tego, na okres prac żniwnych, kopalnia uruchomiła 2 ekipy remontowe, w skład których wchodziły ślusarze, kowale, stolarze i spawacze. Są to ekipy ruchome. Zadaniem ich jest odwiedzanie okolicznych gromad i dokonywanie na miejscu napraw maszyn uszkodzonych w czasie prac żniwno-omłotowych.

W Czynie Lipcowym pracownicy Kopalni Soli Wapno uchwalili podnieść produkcję soli, która na przed planowo da 202.000 t na m. lipcu br. oraz upłynnić materiały pomocnicze na sumę 2.000.000 zł. Oto praca dla ogółu. Dla własnej zaś przyjemności uporządkowują park i wyposażają go w ławki, urządzenia do zabaw i gier. (KdW)

Młodzież z Zawiercia pomaga rolnikom w żniwach

W Dąbrowce (pow. Gostyń) bawi na kolonii młodzież szkolna z pow. zawierciańskiego. Nie mógł jej pomieścić pałac, więc musiała rozpiąć namioty. Życie płynie jej beztrudno na słońcu i zdrowym powietrzu. W momencie pilnych prac pomaga okolicznym młodym państwom jak Zalesie, Godurów i Bodzewo. Szczególnie pomoc młodzieży przejawiała się w ustawianiu mendi. Oprócz tych prac oraz gier, zabaw i wycieczek młodzież zawierciańska zapoznaje się z zagadnieniami społeczno-politycznymi. (me)

Liga Kobiet także

W ostatnich dniach ekipa kobiet z kaliskiej spółdzielni pracy „Wysitek”, pod przewodnictwem sekretarza — ob. Marii Kamińskiej wzięła udział w pracach żniwnych PGR w Piątku Wielkim. Kobiety te pracowały przy wiązaniu żyta i pszenicy. Również 32 członkinie Ligi Kobiet z Fabryki Lalek i koła Gospodyń Domowych w Kaliszu wzięły udział w żniwach PGR w Złotnikach Wielkich. Pracowały one nad ustawianiem snopów jęczmienia oraz pelly buraki cukrowe. (set)

Pod adresem mleczarni w Wolsztynie

„Jedno dziecko ma roczek, drugie miesiąc. Rano po odejściu ojca do pracy „koncertują” matce przy krzątaniu się około garnków. Matka uspakaja je nerwowo i co żywo bieży do rozdzielni po mleko. W rozdzielni czekają już daremnie inne matki. O godz. 8 mleka nie ma.
— A kiedy będzie? — rzucą nerwowe pytanie.
— Nie wiem kiedy przywiozą mleko z mleczarni — odpowiada bezradna sprzedawczyni.
O godz. 9 to samo, o godz. 10 również, a i często o godz. 11 matka słyszy po czterokrotnym biegu do rozdzielni:
— Mleka jeszcze nie ma! — Co robić? Czy czekać nie wiadomo jak długo w ogonku? Czy znów biec z powrotem do placzących i spragnionych dzieci?

W rocznicę Lipcowego Manifestu uroczyste sesje Rad — akademie — w pow. krotoszyńskim

Z okazji 6 rocznicy Manifestu PKWN w dniu 21 bm. w Krotoszynie wspólną sesję Gminnej, Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej zgałi przew. Prezydium PRN — Kasper Swiejkowski. Z kolei wręczono dyplomy wyróżnionym w kontraktacji buraków cukrowych rolnikom: Janowi Głapie z Orli, Hipolitowi Adamskiemu z Bożacina, Janowi Wietecha z Zalesia Wielkiego oraz premię Antoniemu Wilakowi z Kromolic.

Ponadto za zasługi nad rozwojem ubezpieczeń wiejskich otrzymali dyplomy: Józef Rogacki i Jan Kaj, zaś spółdzielnie produkcyjne w Baszynie i Korytnicy dostały od Inspektora Powiatowego PZUW w Krotoszynie apteczki sanitarno-weterynaryjne.

Referat wygłosił przewodniczący PRN Swiejkowski, a sprawozdanie z działalności rad narodowych złożyli przewodn. MRN Wojciech Łopaczki i przewodn. GRN Feliks Drożdż.

W tymże dniu o godz. 20 odbyła się manifestacja na Rynek, gromadząc wielotysięczną rzeszę społeczeństwa. Po przemówieniu sekretarza K P PZPR Węclawiaka przeszedł ulicami miasta olbrzymi pochód ze sztandarami, transparentami i wieńcami na miejscowych cmentarz, gdzie złożono około 70 wieńców na grobach poległych żołnierzy radzieckich i polskich.

Od samego rana 22 bm. na stadionie sportowym miały miejsce popisy sprawności fizycznej o uzyskanie norm na odznakę SPO. Do zawodów wzięło udział około 1000 uczestników, rekrutujących się z pracowników poszczególnych zakładów pracy, młodzieży i sportowców.

I nagrodę w biegu na 100 m dla mężczyzn ponad 60 lat zdobył Stanisław Kuśnierczak z Krotoszyna. W biegu na 1500 m zwycięstwo odniósł Janusz Nowak — kolejarz z Krotoszyna; na 5000 m Edmund Dymalski — znany rekordzista z Krotoszyna w czasie 16.32 minut.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody w siatkówkę, mecz piłki nożnej, wysięg kolarski i popisy taneczne zespołów ludowych.

Tradycyjny doroczny bieg kolarski pocztowców powiatu krotoszyńskiego w Święto Odrodzenia na trasie 33 km Krotoszyn — Baszków — Kobylin — Krotoszyn, cieszył się powodzeniem. Brało w nim udział 30 listonoszy. Jako pierwszy przybył na metę Stanisław Synowiec w czasie 1 godz. 15 minut. Drugie miejsce zajął Kazimierz Szczepaniak i trzecie — Kazimierz Bujakiewicz — wszyscy listonosze wiejscy z Krotoszyna. (fk)

W Bojanowie

W przeddzień Święta odbyło się w sął Państw. Domu Pracy publiczne posiedzenie MRN, na którym przew. Józef Janowicz zdał sprawozdanie z ub. pięciolecia oraz nakreślił wytyczne 6-letniego planu. Rada podjęła dwie uchwały i to: w ciągu 3 miesięcy założyć prąd elektryczny przy ul. Nowej oraz w tym czasie dokonać kanalizacji Rynku po stronie siedziby Prezydium MRN. Przewodników pracy, a to: Władysław Wojterzance, Stanisławowi Jankowiakowi i Stanisławowi Kudełce wręczono nagrody pieniężne.

Po posiedzeniu odbyła się akademie zorganizowana przez pensjonariuszy Zakładu, na którą złożyli się śpiewy, deklaracje i recytacje zbiorowe.

Zwycięstwa kaliskich strzelców

Z przykrością musimy przyznać, że sport strzelecki na terenie Kalisza nie zdobył sobie należytej popularności. Z tego też powodu nie licznymi członkami sekcji strzeleckiej kaliskiej „Spójni” nie posiadają dostatecznych warunków treningu, zaprawy strzeleckiej, ani pełnej opieki w uprawianiu tej dyscypliny sportu. A szkoda, bo przecież Kalisz posiada bardzo dobrych strzelców, a jeden z nich, Bolesław Mieszkowski, jest członkiem ekipy narodowej. Doskonałe wypadki też występ tegoż rekordzisty oraz strzelców Wawrzeńca Sikorskiego i Stanisława Kaźmierczaka na okrzewaniu mistrzostw strzeleckich w Poznaniu. Wyniki startu tej ekipy pozostały dla większości Kaliszian nieznane z tego też względu chcemy je niżej opublikować.

Bolesław Mieszkowski zdobył pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej biorąc wszystkie pierwsze nagrody za wyjątkiem strzelania do tarczy olimpijskiej, w którym zdobył drugą nagrodę. Szczególnie dobrze wypadł jego start w strzelaniu do rzut-

ków, w którym uzyskał 29 pkt. na 30 możliwych. Dwaj pozostali zawodnicy kaliscy zajęli piątą i szóste miejsce w klasyfikacji ogólnej.
Ze wyniki te nie były przypadkiem, potwierdziły zawody urządzone ponownie w Poznaniu przed kilku dniami, na których Mieszkowski zdobył wszystkie pierwsze miejsca. Dwaj pozostali zawodnicy kaliscy, Stanisław Kaźmierczak i Stanisław Opiełiński uplasowali się również w czołowej strzeleckiej województwa poznańskiego. (S)



WTOREK
Jakuba
Środę w.: 3.57
zach.: 20.00
Księżyc w.: 14.27
zach.: 22.48

PIASKI p. Gostyń

W dniu 22 bm, o godz. 18 na skutek uderzenia pioruna powstał pożar w Strzelcach Wielkich. Poszkodowaną została ob. Franciszka Strugała, właścicielka 7 ha gospodarstwa. Na skutek natychmiastowej akcji ratunkowej Ochotniczej Straży Pożarnej w Piaskach i straży z okolicy, pożar zlikwidowano. Ogień zniszczył oborę, stodołę i część inwentarza martwego. W stodole znajdowały się zbiory z tegorocznych żniw. Budynki i zbiory były ubezpieczone. (em)

popisy sportowe

Referat wygłosił ob. Tadeusz Walkowiak. Całość urozmaico- no występiami chóru „Harmonia” i zakładowej orkiestry. Uroczystość zakończono wystawieniem sztuki pt.: „Gospodarz to ja”. (wt)

W Pępowie (p. Gostyń)

Święto Odrodzenia uroczystie obchodzili także gmina Pępowa w pow. gostyńskim. 22 bm. odbyła się akademie, podczas której wręczono premie i dyplomy przewodnikom pracy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Główne uroczystości miały miejsce w niedzielę. Już rano rozpoczęły się tam igrzyska sportowe, w których brała udział młodzież z Pępowa i okolicznych wiosek. W pięcioboju wyróżnili się: Kazimierz Pepliński, Wiktor Walkiewicz i Franciszek Pepliński. W skoku wzwyż najlepszy wynik uzyskał Andrzej Kaczmarek ze Smolic.

Po południu mieszkańcy gminy bawili się na zabawie, na której wystąpiły zespoły ludowe z tańcami. (zr)

Gogolewo woła o nauczyciela

Pięknie ma położenie szkoła powszechna w Gogolewie pod Książem. Oprócz 2 obszernych klas i boiska posiada ona mieszkania dla 2 nauczycieli i 3 ha ziemi. Cóż to jednak znaczy, kiedy nie ma nauczycieli, a dzieci z Gogolewa i Gogolewka muszą codziennie przebywać 3 km drogi do szkoły w Zakrzewicach, a ze Świącynia — 6 km do szkoły w pow. jarocińskim.

Zaraz po wojnie pierwszy nauczyciel przeniósł się do Szczecina. Drugi, ob. Leon Dziasek interesował się więcej prywatnymi sprawami, aniżeli szkołą i dziećmi. Nie podobało się to słusnie mieszkańcom wiosek, a kilka spraw znalazło się w sądzie. Po licznych interwencjach w Kuratorium i Inspektoracie nauczyciel ten szkołę opuścił we wrześniu ub. roku. Mimo upływu całego roku, władze szkolne szkoły nie obsadziły.

Budynek szkolny pozostawiono bez opieki, przedstawia widok opłakany. Został on pozbawiony wielu klamek i szyb. Z płotu znikły deski. Słowem marnuje się i ginie mienie społeczne bez właściwego opiekuna.

Czas pomyśleć o obsadzie szkoły przez nowego nauczyciela i tym samym o skróceniu dzieciom drogi szczególnie przykryj w czasie jesiennych i wiosennych pluchot oraz śniegów i mrozów w zimie. Czyżby o tej szkole zapomnieli już władze szkolne i gminne? (BS)

Zezem

Kino jest — ale bez ławek

Po przełamaniu dość poważnych trudności w Błaszczkach, zostało uruchomione stałe kino. Dla jego realizacji Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Błaszczkach przeprowadziło gruntowne odnowienie sali i urządzeń technicznych, wymaganych do aparatury kosztlem około 100 000 zł. Prezydium Gminnej Rady Narodowej zobowiązało się zrobić kilka ławek. Na ten cel jeszcze w miesiącu maju br. ścięte zostały topole w rezerwacie Borysławice. Topole te jednak do dzisiaj leżą i niszczej, a ławek się nie robi.

Publiczność przychodząca na seanse, z braku dostatecznych

miejsz staje przy ścianach, wyciera je, przekładając nogę na nogę, gdyż trudno jest stać swobodnie przez dwie godziny na jednym miejscu. Widz zamiat znaleźć rozrywkę i wytchnienie, wynosi z kina... płamy na plecach oraz zmęczenie fizyczne.

Za to niedbalstwo winien ktoś z Prezydium Gminnej Rady Narodowej gminy Błaszki ponieść konsekwencje, a władze nadzorcze niechaj czym prędzej zainteresują się tą tak ważną dla tutejszej ludności sprawą.

Marian Antczak
korespondent „Głosu”

Przetargi — licytacje

Zakupimy samochód osobowy, limuzynę w dobrym stanie, najchętniej „Mercedes” V—170”. Oferty w zalakowanych kopertach z podaniem ceny należy składać do dnia 31 VII 1950 r. na adres Spółdz. Budowl. Pracy „Postęp”, Poznań, ul. Skryta 1. K1647

Pracownicy poszukiwani

Kucharza, kucharke, wykwalifikowane kelnerki i 3 pielęgniarki zatrudni zaraz Sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych „Ustroń” w Nowogardzie Pom. Wynagrodzenie wg siatki pięć pracownica służby zdrowia, plus 40 proc. dodatku specjalny. Oferty należy składać pod adresem Sanatorium. K1636

Księgowych i księgowych materiałowych przyjmujemy natychmiast. Reflektujemy tylko na siły kwalifikowane. Uposażenie wg Umowy Zbiorowej dla prac. w Budownictwie Spółdz. Budowl. Pracy „Postęp” Poznań, ul. Skryta 1. K1646

Murarzy, malarzy, dekarzy i blacharzy zatrudnimy natychmiast — również i na wyjazd. Wynagrodzenie wg Umowy Zbiorowej dla Prac. w Budownictwie. Spółdz. Budowl. Pracy „Postęp” Poznań, ul. Skryta 1. K1648

Księgowy do rachunkowości przebitkowej w Przedsiębiorstwach Komunalnych: Gazownia i Wodociąg w Miliczu potrzebny zaraz. Wynagrodzenie wg rupy VI plus dodatek służbowy i premia, mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia kierować Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Miliczu, woj. wrocławskie. K1638

Sekretarka-księgową do księgowości rolniczej (bilans) potrzebna od 1 IX 1950 r. Zgłoszenia pisemne: Państw. Liceum Rolnicze Rokietnica, pow. Poznań. K1637

Głównego księgowego i księgowego zatrudni natychmiast: Polski Monopol Tytoniowy — Zakład Sprzedaży w Poznaniu. Zgłoszenia: Poznań, ul. Konopnickiej 10. K1645

2 wykwalifikowane siły biurowe, obeznanie z działem socjalnym, obliczaniem robocizny i biegłym maszynopismem poszukuje natychmiast F-ka Wyrobów Metalowych w Poznaniu, ul. Ratajczaka 31. K1602

OGŁOSZENIA DROBNE

Gospośia potrzebna na wieś. Sienkiewicza 9, m. 4. 5596g

Pomoc domowa potrzebna. — Grobla 17 sk ad. 5008g

Ogródnik starszy, znający dział warzywnictwa szklarniowego, potrzebny do gospodarstwa pod miastem. Zgłoszenia kierować: Edz. Potkowska 96, Czajelnik pod „Ogródkiem samodzielnym”. K1642

Pielęgniarka do niemowienia potrzebna, Szczecin Sopotka nr 13 Nestorowicz. K1643

Starsza pomoc domowa potrzebna poleceniami zaraz. — Brzowska Stalingradzka 39 m. 2. 5618g

Gospośia potrzebna zaraz. — Św. Marcina 38, sklep galanterii, narożnik Ratajczaka. 5623g

Wzrost 175 cm, 45 kg, 20 lat, 35 lat, 40 lat, 45 lat, 50 lat, 55 lat, 60 lat, 65 lat, 70 lat, 75 lat, 80 lat, 85 lat, 90 lat, 95 lat, 100 lat. K1644

Wzrost 175 cm, 45 kg, 20 lat, 35 lat, 40 lat, 45 lat, 50 lat, 55 lat, 60 lat, 65 lat, 70 lat, 75 lat, 80 lat, 85 lat, 90 lat, 95 lat, 100 lat. K1645

Wzrost 175 cm, 45 kg, 20 lat, 35 lat, 40 lat, 45 lat, 50 lat, 55 lat, 60 lat, 65 lat, 70 lat, 75 lat, 80 lat, 85 lat, 90 lat, 95 lat, 100 lat. K1646

Wzrost 175 cm, 45 kg, 20 lat, 35 lat, 40 lat, 45 lat, 50 lat, 55 lat, 60 lat, 65 lat, 70 lat, 75 lat, 80 lat, 85 lat, 90 lat, 95 lat, 100 lat. K1647

Willa 2-mieszkaniowa, 2000 m² ogrodem, Koniń, Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. 5597g

Sprzedam skórzany: płaszcz męski, damski i kurtkę, wszystkie w dobrym stanie. — Oferty Głos Wlkp. dia 5600g.

Lampy radiowe, bateryjne KL4 KDD1, KF4 KR2 do nabycia, „Renoma”. Poznań, W. Garbary 9. 5627g

Łódź z motorkiem „Malcherek 125”, w dobrym stanie, sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dia 5631g.

Eleganckie 2 czarne suknie (jedwab), średnia figura. Strazowska 3, m. 26. K1649

Domok nowowybudowany ogrodem, w prowincji, sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dia 5643g.

Pianina, fortepiany krzyżowe różne marki, poleca Betting, Leszno Wlkp. K1644

Plakaty biały glazurowane i kolorowe, sprzedam. Ul. Santoccka 50. 5615g

Kamienica, olbrzymi narożnik, 5500 000: druga 3 500 000: willa 2 500 000: parcela Winogrody 550 000, Gruszyńskiego, Wawrzyńska 22. 5616g

Willa 2-mieszkaniowa, 2000 m² ogrodem, Koniń, Dutkiewicz, Daszyńskiego 59. 5597g

Sprzedam skórzany: płaszcz męski, damski i kurtkę, wszystkie w dobrym stanie. — Oferty Głos Wlkp. dia 5600g.

Lampy radiowe, bateryjne KL4 KDD1, KF4 KR2 do nabycia, „Renoma”. Poznań, W. Garbary 9. 5627g

Łódź z motorkiem „Malcherek 125”, w dobrym stanie, sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dia 5631g.

Eleganckie 2 czarne suknie (jedwab), średnia figura. Strazowska 3, m. 26. K1649

Domok nowowybudowany ogrodem, w prowincji, sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dia 5643g.

Żniwiarke
„DEERING”
po gruntownym remoncie — odda „Miedzichodka Fabryka Maszyn” K1639

Kupna
Kamienice — Wille — Dorek — Parcelę kupię, Zgłoszenia, „Union” Poznań Rze. czynopolitet 4 5144g
Domok 1-rodzinny 3—4 morgi dobrej ziemi kupię. Oferty Głos Wielkopolski dia 5491g.

Chlorowycylny kupię spiesznie dla ratowania 5-letniego dziecka, Siarokowska 8, tel. 64-27. 5639g

Zguby
Zgubiono portfel biletem miesięcznym książeczka ubezpieczeniowa na nazwisko Jan Kurorek. Znalazca proszony jest o zwrot na stacji Rokietnica lub Wroneki. 2211p

Zgubiono dowód osobisty i odliczone zameldowania na nazwisko Antoni Rekrut Kunowice, powiat Rzepin. 2209p

Co gdzie i kiedy
TEATR
TEATR POLSKI: Gocinne występy Teatru Rapsodycznego z Krakowa dziś dwa przedstawienia o godz. 16.30 „Pan Tadeusz” A. Mickiewicza; o godzinie 19.30 „Eugeniusz Oniegin” Puszkina. Jutro teatr nieczynny.
WSZYSTKIE POZOSTAŁE TEATRY dziś i w dni następne nieczynne.
KINA
Apollo — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Oni mają Ojczyznę”; Baltyk — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Hrabia Monte Christo” cz. II; Rialto — o godz. 16, 18, 20 „Pan Habetin odchodzi”; Muza — o godz. 16, 18 i 20 „Kłeska spiegi”; Warta — o godz. 14, 18 „Maszyna”; o godz. 18 i 20 „Wieczna Ewa”; Letnie (Park Targowy) — o godz. 17, 19 i 21 „Dziwczęta z baletu”.
MUZEA
Muzeum Narodowe czynne codziennie w godz. od 10 do 15.
Muzeum Przyrodnicze (ul. Zwierzyniecka nr 19) — otwarte od godz. 9 do 14.30.
Muzeum Prehistoryczne (ul. Saw. Mielżyńskiego nr 28/27) czynne w niedziele i święta od godz. 10—14, wtorki i czwartki 9—15, środy i piątki 13—19, w soboty 9—13, w poniedziałki zamknięte.

Zakupimy pompe głębinową
wydajność 20—30 m³ wody/godz., studnia 400 mm średnicy, światło wody 13,70, ciśnienie 50 m ponad teren.
Oferty „Głos Wlkp.” dla K 1651.

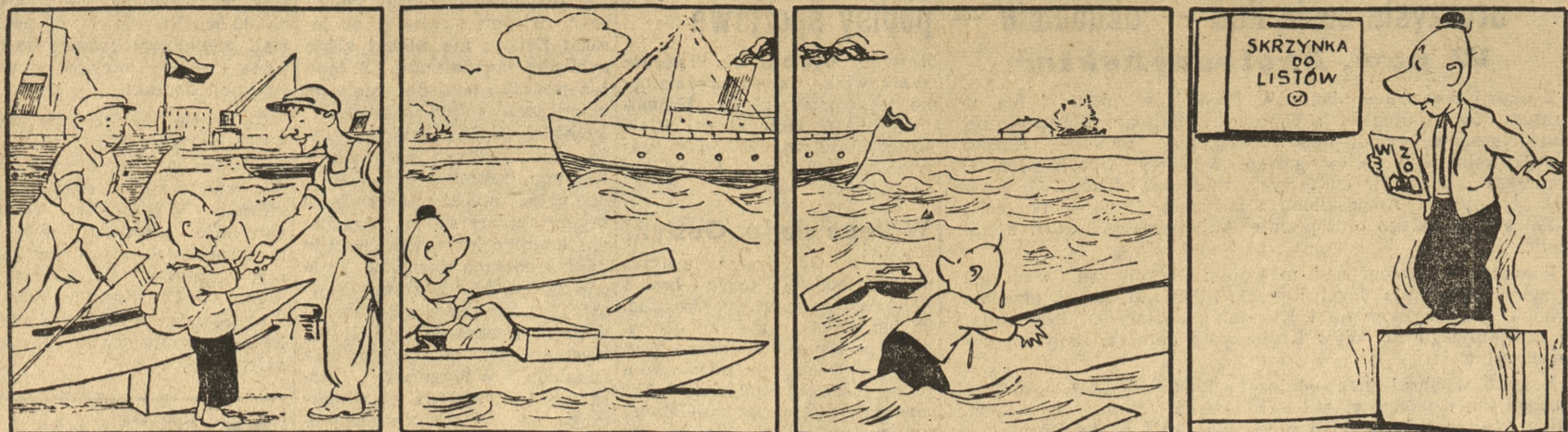
Wolne posady
Organista samotny, muzuzycznie wykształcony potrzebny od 15 sierpnia do Siarokowa Wlkp. 5572g
Pomoc domowa uczciwa, gotowaniem, potrzebna. Poznań, Kanałowa 15, m. 12. 5628g
Starsza panienska początki krajoznawstwa, poszukuje pracy, najchętniej w pracowni. Oferty Głos Wlkp. dia K1650.
Sreber na Lanz-Buldgo potrzebny zaraz, Dolna Włda 24. 5611g

OGŁOSZENIA DROBNE
Gospośia potrzebna na wieś. Sienkiewicza 9, m. 4. 5596g
Pomoc domowa potrzebna. — Grobla 17 sk ad. 5008g
Ogródnik starszy, znający dział warzywnictwa szklarniowego, potrzebny do gospodarstwa pod miastem. Zgłoszenia kierować: Edz. Potkowska 96, Czajelnik pod „Ogródkiem samodzielnym”. K1642
Pielęgniarka do niemowienia potrzebna, Szczecin Sopotka nr 13 Nestorowicz. K1643
Starsza pomoc domowa potrzebna poleceniami zaraz. — Brzowska Stalingradzka 39 m. 2. 5618g
Gospośia potrzebna zaraz. — Św. Marcina 38, sklep galanterii, narożnik Ratajczaka. 5623g

Spredate
Kamienice 4-pietrowa pełnokomfortowa dochodząca 5w. Marcina 4 000 000, sprzedam „Union” Rzeczypospolitej 4. 5143g
Dom rzeźniczym, skądem, wojnym mieszkaniem: parcelę Języcach Górczynie Ostroroga Winiary, sprzedam Binz Piaskary 19. 5380g
Wille mieszkaniem wyączoną ogrodem przy Sołaczu oraz Języcze Włda Debuc, sprzedam „Promień” 5w. Marcina 10. 5500g
Willa wyączoną komfortowa 1/4 część pobliżu Parku Moniuszki 1 300 000. Oferty Głos Wielkopolski dia 5583g.

Osobiste
Doktorowi Bruskiemu ze Szpitala nr 2 w Poznaniu za bezinteresowne oddanie krwi która uratowała życie córce mojej Zofii Wierzelewskiej składam serdeczne „Bóg zapłać”. Inz. Z. Wierzejewski. 2174g

Stanisław Pawlak
urzędnik Stacji Selekcyjnej w Wierzenicy
W przedwczesnie Zmarłym tracimy dobrego i sumiennego współpracownika.
Cześć Jego pamięci!
Pracownicy Stacji Selekcyjnej w Wierzenicy
5624g
Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę, 6p.
Władysławowi Goździejewskiemu składają tą drogą najserdeczniejsze Bóg zapłać!
Strapieni żona i dzieci
5579g



Nasz wesoły konkurs wakacyjny trwa. Dziś zamieszczamy 7 serię obrazkową ilustrującą zabawne przygody Pantaleona Śliwki w jego podróży dookoła Polski.

Uważny uczestnik naszego konkursu przyjrząwszy się dokładnie dzisiejszemu rysunkowi napewno odgadnie w jakim to porcie Śliwka zamienia serdeczny uścisk dłoni z robotnikiem i jak nazywa się rzeka, która tak niegościnnie przyjęła turystę pragnącego zażyć rozkoszy kajakowej przejażdżki.

Pozostały więc jeszcze 4 serie rysunków. Zamieścimy je w najbliższych dniach, a potem już „do akcji” przejdą nasi Czytelnicy, którzy postarają się ułożyć wszystkie serie we właściwej kolejności i podać nazwy miast, przez które prowadziła trasa wielkiej podróży Pantaleona Śliwki.

A zatem — do jutra!

Raid patrolowy motocyklistów

Sekcja motocyklowa ZKS Stal urządziła w niedzielę raid patrolowy dla motocyklistów zrzeszonych w PZM, który był drugą eliminacją do mistrzostw okręgu.

Dystans wyścigu wynosił 140 km, przy czym trasę podano kierowcom na odprawie, dopiero na chwilę przed startem.

Wyścig obejmował około 25 proc. jazdy terenowej a każdy zawodnik obowiązany był do oddania 3 strzałów do tarczy z broni małokalibrowej.

Kierowcom dozwolone było dotarcie do wyznaczonych 5 punktów kontrolnych dowolną drogą, z tym, że obowiązywał ich wyznaczony czas przejazdu.

Zawodnicy w liczbie 36 wyruszyli ze startu w odstępach 3 minutowych, kierując się otrzymaną mapką w drogę na Zaniemyśl, następnie Neklę i Dąbrówkę Kościelną. Po przejeździe trudnego odcinka terenowego dotarli do Góry św. Anny, po czym zawrócili na Czerwonak, gdzie odbyło się

obowiązkowe strzelanie. Stąd udali się na metę wyścigu, która znajdowała się na ul. Daszyńskiego przy Zakładach im. J. Stalina.

W poszczególnych kategoriach zwyciężyli: do 130 cm³ — Gerwasik (Stal Poznań); do 250 cm³ — Krzemiński (Unia Leszno); do 350 cm³ — Wilczak (Unia Poznań); powyżej 350 cm³ — Górny (Stal Poznań); motocykle z przyczepkami — Wojkowski (Stal Poznań). (al)

30 000 widzów świadkami sensacyjnego zwycięstwa Wybrzeża nad piłkarzami Kadry 4:3

30 tys. widzów przybyłych na festyn ludowy w ramach Święta Odrodzenia było świadkami sensacyjnego zwycięstwa reprezentacji piłkarskiej Wybrzeża

nad Kadra Narodową 4:3 (2:1). Bramki dla Wybrzeża: Rogocz 2, Duraj i Gronowski; dla Kadry: Cieślak 2 i Opitz 1.

Mecz stał na bardzo dobrym poziomie i przez pełne 90 minut trzymał widzów w pełnym napięciu. Akcje zmieniały się szybko i gra obfitowała w szereg emocjonujących momentów.

Kadra Narodowa wystąpiła w następującym składzie: Borucz, Barwiński, Janduda, Słoma, Parpan, Wieczorek, Wiśniewski, Suszczyk, Popiołek, Cieślak, Opitz. Po przerwie w miejsce Borucza zagrał Janik, zamiast Barwińskiego, Bieniek, w miejsce Słomy, Kalus, a Barwiński przesunięty został do napadu w miejsce Wiśniewskiego.

Reprezentacja Wybrzeża: Dąbrowski, (Gruner), Lenc, Kusz, Grabowski, Kokoł i Korinth — Hajdys, Kobylański (Kupcewicz) — Duraj — Rogocz — Piłarski — Gronowski.

W pierwszej połowie nieznaną przewagę ma Kadra. Przy dobrej jednak grze obrony i pomocy, słabo prezentuje się napad, który nie może się zdobyć na wykończenie akcji. Jedynie Cieślak i częściowo Popiołek stoją na wysokości zadania. W 14 minucie z podania Popiołka, Cieślak uzyskuje prowadzenie.

W 25 minucie Duraj strzela wyrównując bramkę, a w 29 min. Rogocz z podania Gronowskiego uzyskuje prowadzenie 2:1.

W drugiej połowie Kadra Narodowa, przechodzi do ataku. Ze strzału Opitza w 47 minucie Kadra uzyskuje wyrównanie a w 50 min. Cieślak zdobywa prowadzenie 3:2.

Dobre dysponowanie napastnicy Wybrzeża, a szczególnie Gronowski i Rogocz przechodzą do kontrofensywy. Po solowym biegu Rogocz zdobywa bramkę, a na 8 minut przed końcem wśród szalonego entuzjazmu widzów Gronowski po przeboju strzela zwycięsko bramkę dla Wybrzeża. W drużynie gospodarzy najlepiej wypadli obaj bramkarze, para obrońców Lenc — Kusz oraz Gronowski i Rogocz w ataku.



Męski zespół Ogniwa wykonał wysoki poziom ćwiczeń. Oto efektowny moment na poręczach.



W dniu Święta Odrodzenia wszystkie boiska w Poznaniu zaroily się tysiącami sportowców. Na starcie prób zdobycia odznaki SPO nie zabrakło nikogo. Oto robotnicy Zakładów im. J. Stalina: nowator i rekordzista w szybkościowym skrawaniu metali Stetan Mateła (po lewej) oraz kilkakrotnie przodownik i racjonalizator Czesław Michalek.

Pływacy meldują: zobowiązania wykonane!

11 nowych rekordów Polski

Święto Odrodzenia uczoiło pływacy czterema nowymi rekordami Polski. W ciągu tygodnia czolowi zawodnicy polscy uzyskali na basenie miejskim 11 rekordów Polski, przekraczając tym samym zobowiązanie.

Podczas zawodów sobotnich, które cieszyły się wielkim zainteresowaniem, Dziękowna ustanowiła nowy rekord Polski na 400 metrów stylem dowolnym, uzyskując czas 6:08 min. Drugi rekord ustanowił Sołtysek na 100 metrów stylem motylkowym uzyskując 1:13,7.

Pozostałe rekordy należą do sztafety 4x100 dow. kobiet (Szymańska, Sobczakówna, Przyborowicz, Srokońska) 5:26,3 i do sztafety 5x50 dow. mężczyzn: Precel, Jera, Ludwikowski, Mroczkowski i Zimny 2:20,6.



Gdy już udawał się na kopalnię, w drzwiach natknął się na Rodeckiego.

— No, jakoś nie dotrzymałeś słowa. Miałeś już przybyć wczoraj — rzekł Małynicz. Do wszystkich młodych od lat zwracał się przez „ty”.

Rodecki miał minę zmieszana. — Wczoraj nie udało mi się, przyjechałem przed chwilą pierwszym autobusem.

Małynicz patrzył na niego bez uśmiechu. — Możesz od razu iść ze mną na kopalnię?

— Tak, po to przyjechałem. — Jadłeś już śniadanie? Oczywiście nie. Milczek wskazał mu dzbanek z kawą i chleb.

— Tylko zwiń się szybko. Możesz się także umyć, podobno tu gdzieś jest łazienka. Walizkę zostaw tymczasem u mnie. Po południu wprowadzisz się do pokoju obok.

Krzysztof posłusznie kiwał głową. Wychodząc Małynicz rzucił mu jeszcze:

— Pamiętaj, że o szóstej zaczyna się zjazd. Musisz na kopalni być zawsze wcześniej.

Idąc ulicą pozbył się marsowego wyrazu twarzy, nawet zastanawiał się, czy nie za sucho przyjął swego młodszego kolegi. Musi się nauczyć subordynacji, rozpuścić się pewnie w czasie okupacji, jak bicz furmański, jak wszyscy młodzi — i to stwierdzenie go uspokoiło. Ale nie od razu dostał się do biura. Przed portiernią prowadzącą na kopalnię plac natknął się na górników ciągnących z Pekinu. Wielu z nich znał sprzed wojny. Obstąpili go, witali się boleśnie ściskając jego dłoń.

— No jak idzie? — pytał. Odpowiadali rozmaicie.

— Ot jakoś — albo: Chwalić Boga.

Pcha się biedę — albo znów: Jak może iść w takiej dziurze.

Małynicz obruszył się: — Dlaczego mówisz: w takiej dziurze Mlonka?

— A bo to kopalnia? Niech pan, panie zawiadowco — Mlonka nie przywykł jeszcze do nowego tytułu Małynicza — niech pan pojedzie na Śląsk, tam są kopalnie!

Nadchodzili wciąż nowi górnicy, oblegli go ciasnym kołem.

— Jeszcze z tej „dziury“ dumni będziecie — rzekł aby wszyscy słyszeli. — Czajka nam to od dwóch lat powtarza — zauważył któryś — A tymczasem niewiele się zmieniło.

— Zmienić się, nie od razu Kraków zbudowany.

— Tak mówią Król — mruknął szlamiarz, Wrzask masując swoją śniadą twarz opatrzoną długimi wąsami.

— I dobrze mówię. Tylko trzeba się przyłożyć.

— Do czego się przyłożyć?

Stali blisko przy nim. Dyszeli mu w twarz zapachem tytoniu i kawy zbożowej. Czuli ciepło ich mocnych, zaprawionych do ciężkiego wysiłku ciał. Przesuwał wzrokiem po ich twarzach: chudych, kościstych wąsatych, poznanych bliznami, lub gorzkimi bruzdami, ciemnych od pyłu węglowego, który już się nie da zmyć, wrzescie młodych, głodkich, wesołych. Ci najmłodszy ścignęli na siebie uwagę Małynicza.

— Kto wy tacy Jak się nazywacie? Wymieniali swoje nazwiska, znał je.

— Kubiak, syn starego Kubiaka — pytał Małynicz.

— Tak jest.

Śmiały się zadowoleni z nawiązanej znajomości z człowiekiem o którym często rozprawiali ich ojcowie.

Starzy poczuli wyrzekanie. Małynicz słuchał ich w skupieniu. Z ich słów wy-

nikowało, że Czajka i Król, Rada Zakładowa i Komitet Partyjny robią wszystko, aby pracę w kopalni i życie jej załogi urządzić lepiej niż dawniej. Wysiłek ich jednak paraliżowały słabe zarobki wywołane zmniejszającym się wciąż wydobywaniem węgla, brak zachęty do pracy ze strony zarządu kopalni. Cóż pomógł wpływ Czajki co pomógł rzeczowe rozmowy Króla z partyjnymi górnikami, gdy wszyscy widzieli, że kopalnia z miesiąca na miesiąc podupada. Gdzieś tam za trzy lata ma być lepiej. Ale ta perspektywa zachęcała tylko najbardziej ambitnych i uświadomionych.

Jeden z młodszych górników, nazwiskiem Drodzowicz tłumaczył powoli i rzeczowo:

— Na początku miałem do niej serce. Mój stary na niej robił, ja też od dziecka. Nasza więc trzeba dać jej wszystko. Rozumiem. Tak mówiłem sobie. Ale co dasz, to tak jakbyś z wodą puścił i pociechy z tego nie ma ani tobie ani innym. Na cóż ją lubić, na cóż o nią dbać, jak tam w górze — wskazał na biuro — wszystko w papierki się zmienia.

A panowie kiwają głowami, kilofkiem postukują: — Ino robić, ino robić. Dziuba na ten przykład, znać go panie zawiadowco, cholera był, a teraz wielki polityk, czerwony, jak sama krew i inni. Co się zmieniło? Gówno się zmieniło. Gadają: nowy pokład, ludzi obiecankami nie nakarmisz.

Inni kiwali poważnie głowami.

— Dziuba, cholera — powtarzali. Małynicz ujrzał zbliżającego się Rodeckiego.

— No jeszcze sobie pogadamy. Zmienić się to wszystko — powiedział.

— Ano czekamy, siły mamy i chęć jest.

Rozchodzili się komentując z ożywieniem rozmowę z Małyniczem. Od kilku dni żył pogłoskami o mających nastąpić zmianach. Teraz zaufali staremu zawiadowcy.

Tłoczyli się w drzwiach portierni. Kurzyli kręcone papierosy, poprawiali siekierki za pasem, naciągali na oczy fibrowe czapki, jakby już szykowali się do dzieła, któremu poświęca wszystkie swoje niewykorzystane dotąd i marnujące się wielkie siły.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MASZYNA do czytania myśli

Powieść rysunkowa „GZOSU”



Krupka prawie już zapomniała o sprawie Giovanni Bimpelli i jego maszyny do czytania myśli. Co prawda nosił ów portfel z planami maszyny do czytania myśli przy sobie w woreczku na piersiach (ponieważ dał słowo, aby się pozbyć wariata...)

Kiedy siedział w pociągu



zdzajającym do Paryża i Mimi podała mu gazetę. Krupka zauważył w dzienniku — ku swojemu przerażeniu następującą wzmiankę: „Od kilku dni znikł bez śladu Wojciech Szufłada, buchalter spółdzielni jajczarsko-mleczarskiej w Kozich Nóżkach znany niegdyś pod nazwiskiem...”



Giovanni Bimpelli — fahir, zongler i iluzjonista. Szufłada alias Bimpelli zdradzał ostatnio objawy choroby umysłowej, głosząc w publicznych miejscach, że jest najgenialniejszym wynalazcą świata. Sledztwo w toku.” — Co ty na to, Mimi? — zapytał zdziwiony i przerażony



Krupka. Matka, choć była geniuszem swego rodzaju nie odpowiedziała nic. Jej zainteresowanie skupiło się na pewnej pięknej kobiecie, która stała na korytarzu, na wpół odwrócona do okna, na wpół do przedziału, w którym siedział Agapit. Mimi była dla niej niewidoczna.